

Nr. 30

XXIX r.  
istnienia.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.  
Lis rob. 3.70 gr.  
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. list. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 30 stycznia 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Rozątek w cnie powszednie o 5 i  
niedzieli Sala corzewana.

Od wtorka 26 do niedzieli 31 stycznia włącznie

**„SZPIEG”**

(Głośna sprawa pułkownika Redla).

Dramat w 7-u aktach. — Film który cały świat rządził w napisaniu — Jedna z tajemnic wojny światowej. Zdrowie własnej ojczyzny! — W roli głównej DAGNY SERWES.

40 gr. Ceny miejsc w niedzielę i święta od 20 a 40 gr. w soboty od 3-5 gr. od wszystkiego miejsce 40 gr.

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Od lutego rozpoczną się nowe komplety: „zamknięte“, „popularne“ i „robotnicze“

zyj w sprawie sił okupacyjnych w Nadrenji, w przeciwieństwie do ogłaszanych przez prasę wiadomości.

Prasa rządowa podkreśla, że zwłaszcza w polityce zagranicznej nowy gabinet może liczyć na pomoc Reichstagu.

—o—

TELEFONEM Z WARSZAWY

SEDZIA STRANCMAN PRZD SADEM ZA SKANDALICZNA UCIECZKE KOMUNISTY LESZCZYŃSKIEGO.

\*) Przed sądem okręgowym rozpoczęła się wczoraj o godz. 12.30 w południe rozprawa przeciw sędziemu śledczemu Strancmanowi, oskarżonemu o niedbalstwo służbowe, którego następstwem była ucieczka z gmachu sądowego niebezpiecznego działacza komunistycznego, Leszczyńskiego.

Obrońcę wnoszą: poseł E. Śmiarowski i znany adwokat Mieczysław Ebbing (syn).

—o—

TELEGRAMY.

SILNE MROZY I ŚNIEŻYCE W AMERYCE PÓLNOCNEJ.

Londyn, 28 1. (aw)

W całej Ameryce Północnej panują od pewnego czasu silne mrozy, dochodzące do 30 stopni poniżej zera.

Nowy Jork nawiedzili ostatnio burze śnieżne połączone z wichurami o takiej mocy, iż obalały przechodniów na ulicach.

Wypadki zamrznięcia mają miejsce coraz częściej.

Sytuacja pogarsza się jeszcze z tego powodu, że — wskutek strajku górników, który trwał przez czas dłuższy, zapasy węgla są znikome.

72 GODZIN W OBAWIE ROZBICIA.

Nowy Jork, 29 (pat)

Po przejściu straszliwej burzy morskiej przybyły tu z dwudniowym opóźnieniem dwa parowce „Aquitania“ i „La France“. Droga była nieustanna walka z szalejącymi falami, których wysokość dochodziła 70 stóp. Szybkość „Aquitanii“ była mniejsza niż 5 węzłów. Orkan szalał 72 godziny. Przy wejściu do portu nowojorskiego, „Aquitania“ wpadła na mur portowy.

NASTĘPCA ZMARŁEGO PREMIERA JAPONSKIEGO.

Londyn, 28 1. (aw)

Następcą zmarłego premiera Kato mianowany został minister spraw zagranicznych Wakatsuki.

Nowy premier zatrzymuje swoją dotychczasową tekę ministra spraw zagranicznych.

ZWYCIESTWO DRUZÓW.

Londyn, 28 1. (aw)

Według wiadomości z Jerozolimy, powstańcy druzyjscy zajęli linie kolejowe Hajfa-Damaszek i Aleppo-Rajak, zajmując ponownie stracone w ostatnich czasach pozycje.

## Konferencja rozbrojeniowa i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów były tematem rokowań Brianda z Chamberlainem.

Paryż 28 stycznia (aw)

Odnosnie rokowań Brianda z Chamberlainem „Eco de Paris“ i „Matin“ komunikują, że w toku obrad ustalono iż aljanci

wycofają załogę okupacyjną

z Nadrenji w części jedynie, w ten sposób, że załoga ta zmniejszona zostanie z 75 tysięcy na sześćdziesiąt.

Dalej tematem obrad była

sprawa przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej oraz oficjalnego powodu jej odroczenia, tj. zatargu szwajcarsko-sowieckiego.

Konferencja odroczona będzie

prawdopodobnie 15 kwietnia rb.

W sprawie

wstąpienia Niemiec do Ligi narodów

obaj ministrowie stwierdzili, iż życzeniem ich jest, aby wstąpienie Niemiec do rady Ligi miało miejsce jaknajrychlej. W związku z tem obaj ministrowie wyrazili opinie, że koniecznym jest jeszcze przed wejściem Niemiec do Ligi udzielenie Hiszpanji i Polsce prawa stałych członków Ligi.

Mówiąc o zmniejszeniu załogi okupacyjnej w Nadrenji obaj ministrowie wyszli z założenia, iż nastąpi to dopiero po wypełnieniu przez Niemcy odnośnych zobowiązań i terminu tego zmniejszenia na razie się nie przewiduje.

Omawiana była również sprawa afery fałszerzkiej na Węgrzech. Obaj dyplomaci wyrazili zdanie iż koniecznym jest, aby wszystkie państwa Europy stworzyły pod egidą Ligi narodów instytucję, której zadaniem byłoby stosowanie jaknajenergiczniej szych represyj przeciwko fałszerzom banknotów specjalnie, oraz spowodowanie akcji, która mogła niebezpieczeństwo fałszowania banknotów sprowadzić do minimum.

ZATARG, KTÓRY SPOWODOWAŁ ODRZUCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa, 28 1. (aw)

Havas twierdzi, że rokowania Szwajcarii i sowieków w sprawie konfliktu są na jaknajlepszej drodze i bliskie już ukończenia.

## Okradzenie niemieckiego kurjera dyplomatycznego w Sowdep'iu.

Rząd sowiecki nie chce brać odpowiedzialności.

Berlin, 28 1. (aw)

Poselstwo niemieckie w Moskwie donosi o przykrym incydencie między władzami sowieckimi a poselstwem Rzeszy, na podłożu następującym:

Kurierowi dyplomatycznemu poselstwa niemieckiego, jadącemu z Tyflisu do Moskwy skradziono w drodze z kufra, umieszczonego w wagonie bagażowym, ważne dokumenty.

Pieczecie zostały zerwane, a na ich miejsce nałożone nowe.

Na demarsche poselstwa niemieckiego rząd sowiecki odpowiedział, że fakt ten nie stoi w żadnym stosunku do kół urzędowych sowieckich, wobec czego nie mogą one ponieść żadnej odpowiedzialności, oraz nie zamierzają wdrażać w tej sprawie śledztwa, ze względu na zupełny brak poszlak.

## Pod groźbą rozwiązania

Dr. Luther uzyskał w Reichstagu w tym zaufania.

Berlin 29 stycznia (pat)

Dzisiejsza prasa poranna obszernie rozważa wyniki dnia wczorajszego. Pisma przyznają, że gabinet Luthra znajdował się wczoraj w największym niebezpieczeństwie. Rząd nie zaniedbał niczego, celem uratowania większości.

Przed rozpoczęciem dyskusji

dr. Luther zagroził Reichstagowi rozwiązaniem w razie gdyby nie uzyskał zaufania. Bezpośrednio przed głosowaniem dr. Luther odczytał wśród grobowej ciszy oświadczenie, oznajmiające, że rządy państw sprzymierzonych nie pozwoliły żadnych decyzji.

## Nadużycia w P. K. O. przed sejmową komisją budżetową.

# Hubert Linde w marcu odpowie przed sądem za oszukańcze transakcje i szafowanie groszem publicznym.

### NADUŻYCIA.

Komisja budżetowa sejmowa przystąpiła w nocy do rozpatrywania pism Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie nadużyć, popełnianych w PKO. Referował poseł Szydłowski (Piast), rozpatrując sprawę z trzech punktów widzenia.

Punkt 1) czy Rada zawiadowcza PKO była poinformowana o tych transakcjach?

Punkt 2) czy interes państwa został zabezpieczony?

Punkt 3) co zrobiono z urzędnikami którzy dopuścili się nadużyć?

### FALSZOWANIE DAT I PROTOKUŁÓW.

Na pierwszym planie są sprawy, związane z gwarancjami, udzielonemi p. Marjanowi Lindemu przez P. K. O. Pierwszą pozycję stanowi suma 14 tys. funtów szterlingów (gwarancja udzielona 147 1925 r.) i 20 tys. dolarów (gwarancja udzielona 1.9. 1925). Oba tych gwarancji udzielił p. Hubert Linde swemu bratu Marjanowi bez zawiadomienia o tem Rady Zawiadowczej. Na obu aktach widnieją daty fałszywe, nie zaciągnięte do protokołu i fikcyjne. Pozycje te są zabezpieczone na sanatorjum Dłuskich, mianowicie na I numerze hipoteki — 70 tys. zł. na II-im 500 tys. zł.

### OSZUSTWO Z RENTĄ RUMUŃSKĄ.

Drugą sprawę stanowią pożyczki, udzielone Marjanowi Lindemu przez P. K. O. na łączną sumę 305 tys. zł. wypłacone mu w 6 ratach. Pożyczki te

otrzymał p. Marjan Linde na podstawie listu bankowego z firmy Ringhoffer z Pragi Czeskiej, stwierdzającego, że p. Hubert Linde ma ulokowane w Londynie w British Overseas Bank 4 proc. rumuńską rentę w odpowiedniej wysokości, gwarantującej udzielone mu pożyczki.

Rada Zawiadowcza P.K.O. nie była o tem zawiadomiona, a uchwalono ryczałt na pożyczki lombardowe do wysokości 4 milionów złotych.

Na życzenie p. Huberta Lindego wysłano do Londynu dr. Steina, który wykupił papiery p. Huberta Lindego, przyczem przekonał się, że wartość ich równa się 35 za 100 funt. szterl., a więc popełniono tutaj oszustwo, twierdząc że renta jest wartości 26 procent. Ponadto transakcja ta została przez prowadzoną wbrew przepisom PKO ustalającym, że nie wolno udzielać pożyczek na papiery zagraniczne.

### SPÓLNICY SWEGO SZEFA.

Pozwolenie na udzielenie tych pożyczek podpisał oprócz p. Hub. Lindego wiceprezes PKO. p. Zelechowski.

Trzecią pozycję stanowią zaliczki na uposażenie, udzielane przez PKO. urzędnikom pp. Jabłońskiego, Janowskiemu po 45 tys. złotych. Rzeczono brali je jako członkowie spółdzielni, do której jednak, jak stwierdzono w chwili brania zaliczek, nie należeli. Za uzyskane pieniądze zakupili majątki ziemskie.

### SĄD W MARCU.

Na tem zakończył się referat posła Szydłowskiego, poczem rozpoczęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos między innymi poseł Harusewicz, dr. Polakiewicz, oraz minister sprawiedliwości, który oświadczył, że nadużycia popełnione przez b. prezesa PKO. Huberta Lindego, badane są przez sędziego śledczego w przyspieszonym trybie. Minister polecił wyodrębnić pewną grupę nadużyć, by czemprędzej przeprowadzić śledztwo oraz doprowadzić sprawę do sądu, — który odbyć się ma już w marcu.

## Warszawa pod obuchem strajków. Telefonistki strajkują dalej.

Interwencje min. Ziemieckiego i inspektora pracy nie odniosły skutku.

Wczoraj w dalszym ciągu telefonów były nieczynne. Na stacji pozostała stale pełna zmiana dzienna 300-u telefonistek, łączących abonentów wojskowych etc.

W sali stacynowej dyrekcja wywiesiła dziś ogłoszenie polecające telefonistkom oddać klucze od garderoby i t. d., oraz opuścić w najbliższym czasie stację.

O godzinie 11-ej rano interweniował główny inspektor pracy, p. Klotz, proponując dyrekcji telefonów i Związkowi telefonistek kompromis, na podstawie którego dyrekcja przywróciła by powrotem wydaloną p. Chudzińską — telefonistkę zaś — przystąpiłaby nie zwłocznie do pracy.

Komitet strajkowy Związku telefonistek propozycje te odrzucił.

Jako warunek podjęcia pracy, wysunął komitet strajkowy następujące ultimatum:

- 1) Przysięcie p. Chudzińskiej.
- 2) Przyznanie 5-proc. dodatku do pensji telefonistek i kontrolerek.
- 3) Podpisanie umowy zbiorowej.

P. minister pracy i opieki społecznej, Ziemiecki, wezwał do siebie o godz. 12-ej Dyrekcje Telefonów i przedstawicielki Związku telefonistek na konferencję, w której ustłował nakłonić obie strony do likwidacji zatargu.

Interwencja p. ministra Ziemieckiego nie odniosła pożądanego skutku.

## Strajk tramwajarzy.

Z remiz w dalszym ciągu nie wyszły pozostają warsztaty i elektrownia tramwajowa.

## Groźba strajku w Elektrowni.

Wczoraj rano odbywały się zebrania związków pracowników elektrowni w sprawie groźnego zatargu, wynikłego pomiędzy pracownikami a dyrekcją w sprawie wypła-

nia 11,21 proc. dodatku drożyznianego za grdzień. Robotnicy wypowiedzieli się przeciw dalszym pertraktacjom i żądali kategorycznie na tychmiejscowym proklamowania strajku.

## Ostre pogotowie policji.

W oczekiwaniu dalszych strajków.

W związku ze strajkiem telefonów i tramwajów miejskich, oraz z zapowiedzianym strajkiem w elektrowni miejskiej, komenda

P. P. zarządziła t. zw. „ostre pogotowie” czyli 12-godzinna służbę.

### WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 29 stycznia 1926 roku.

#### WALUTY:

Dolary Stanów Zjedn. 7,30.

#### DEWIZY:

Belgja 33,27 i pół

Londyn 35,54

Nowy Jork 7,30

Paryż 27,57 i pół

Praga 21,61

Szwajcaria 141,85

Włochy 29,47 i pół

Wiedeń 102,75

Ogólny obrót 200,000 dolarów, z tej sumy około 18.000 w gotówce. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z wyjątkiem 10,000 dewiz na Szwajcarię sprzedanych przez bank prywatny. Rubel złoty 3,95 3,94.

#### PAPIERY PROCENTOWE.

8 procentowa pożyczka konwersyjna 100; 10 proc. pożyczkowa 120—125; 6 proc. pożyczkowa r. 1920 64 (zł. 467,20); 5 proc. pań. pożycz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 22,90; 5 proc. L. Z. m. Warszawy złote 32,75.

#### AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,50; Bank handlowy 1,75; Bank handlowy 1,75; Bank zachodni 1,00; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Elektryczność 1,70; Sisa i światło 0,22; Chodorów 4,70; Częstocice 0,90; Gosławice 1,18; Warszawski Cukier 2,05; Łazy 0,10; „Nobis” 1,50; Węgiel 2,00; Polska Nafta 0,32; Cegielski 1,20; Lilpop 0,70; Modrzejów 2,60; Norblin 0,97; Ostrowiec 5,20; Perowolny 0,27; Rudzki 1,15; Starachowice 1,00; Zieleniewski 0,25; Zawiercie 7,00; Żyrardów 3,00; Borkowski 2,60; Jabłkowski 0,08; Syndykat 1,25; Haberbusch 5,80; Zegluga 0,09.

Listy ziemskie nieco mocniej, Tow. kred. m. Warszawy słabiej. Oblig. m. Warszawy bez zainteresowania. Akcje z początku mocniej, z początkiem realnie słabiej. Bank Polski 82,50



# Anarchizowanie życia publicznego.

## - Midinetki z warszawskich telefonów dają hasło.

### Dlaczego Rząd spokojnie przygląda się przykreemu widowisku ?

W pewnych odłamach społeczeństwa znów dale się zauważać nawrót do anarchii, jaka panowała w pierwszych latach po uzyskaniu Niepodległości. Zdawało się już że władza i prawowładność na tyle ugruntowały

się w państwie, że społeczeństwo nie pozwala sobie więcej na anarchizowanie życia publicznego państwowego i tylko żywioły komunistyczne które nigdy nie pogodzą się z obecnym ustrojem państwowym pozwalają sobie na wchryzenie wśród społeczeństwa.

Tymczasem ostatnie dni znów nam nasuwają reminiscencje minionych chwil z okresu nieświeżej pamięci moraczewszczyzny lub pierwszych lat powojennych Włoch w których dopiero żelazne fascio Mussoliniego zaprowadziło porządek i społeczeństwu zapewniło bezpieczeństwo i możliwość spokojnej pracy

U nas wracają się dobre czasy: Onegdaj telefony zastrajkowały w Warszawie.

wczoraj tramwaje. jutro może Elektrycznia i Gazownia.

A przyczyną do strajku? Bardzo blaha, a tem samem bardzo groźna, bo strajk dla blahego powodu jest objawem bardzo groźnym, objawem anarchii, demagogii, dyktatury proletariatu. O cóż poszło paniąkom od fałszywego łączenia abonentów?

W grudniu r. z. podczas strajku telefonów jedna z telefonistek

włamała się z pod uchwał „komitetu strajkowego“

za co komitet postanowił ją ukarać i nałożył na nią grzywnę pieniężną. Paniąka nie zgodziła się na orzecznictwo najwyższej instancji sadowo-administracyjnej, rzeczonoego „komitetu strajkowego“ odmówiła zapłaty kary jak wogóle należenia do Związku.

Ale „komitet strajkowy“ nie tylko miał w swem reku władze prawodawcze lecz również i władze wykonawcze. W końcu ubiegłego tygodnia gdy zarząd Telefonów wypłacał urzędnikom specjalny dodatek do pensji „komitet strajkowy“ telefonicznie rozporządził by kasjerka Telefonów

nie wypłacała sumy należnej owej telefonistce

lecz przelała ją do Kasji Związku Telefonistek. Kasjerka zapewne sama również członkini tego dyktatorskiego „komitetu“ usłuchała rozkazu i pieniądze przekazała Związkowi.

Po ujawnieniu tego bezprawnego czynu kasjerki jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że została ona przez Zarząd Telefonów zawieszona w czynnościach.

Zagrożona przez zachłannych kapitalistów „dyktatura proletariatu“ „komitetu strajkowego“ zareagowała na to wystarczająco energicznie — ogłoszono strajk.

Logiczny wniosek z tego całego zataргу — że w przedsiębiorstwie o wypłacie pensji pracownikom

nie decyduje właściciel przedsiębiorstwa lecz „komitet strajkowy“. Ten „zdobyczy pracującego proletariatu“ Związek broni używając najostrejszych środków — strajku.

Jak widzimy strajk w warszawskich telefonach jest dowodem nowej fali anarchii, która ogarnia życie publiczne.

Za przykładem lekkomyślnych paniątek z telefonów, poszli warszawscy tramwajarze

którzy znów wvsuneli szereg żądań natury ekonomicznej i bez wyznaczenia

jakiegokolwiek dłuższego terminu umożliwiającego rozpatrzenie żądań i wzajemne porozumienie się rozpoczęli strajk.

Tramwaje warszawskie mają już ustaloną smutną sławę instytucji w której wpływ radykalno-lewicowe sięgają dość głęboko.

Nie jest to pierwszy strajk wywołany tam niespodzianie, nieoczekiwanie w chwili gdy w życiu publicznym dają się zauważyć oznaki zametu.

Ale w danej chwili strajk tramwajarzy warszawskich

jest czynem wyjątkowo nieobywatelskim i można powiedzieć

przeciwproletariackim bo godzi w istnienie 4000 osób bezrobotnych (nie licząc rodzin) które są utrzymywane przez społeczeństwo z 5 groszowego dodatku do biletów tramwajowych.

Strajki wywoływane w momencie ciężkiego kryzysu finansowego jakie państwo przechodzi, są dowodem że

działalność czynników antypaństwowych jest wciąż dosyć intensywna.

Lekkomyslnie paniąki z telefonów może nawet sobie nie zdają sprawy jak wielka szkoda wyrządzają społeczeństwu; strajkowicze z tramwajów udają że nie widzą, że dzięki nim

**CZTERY TYSIĄCE OSÓB POZOSTAJE BEZ CHLEBA.**

W chwili obecnej gdy państwo liczy przeszło trzysta pięćdziesiąt tysięcy bezrobotnych wywoływanie strajku przez pracowników posiadających dobre warunki pracy i nienaigorzeli płatnych

jest zbrodnią społeczną.

Należałoby przypomnieć słowa przywódcy P.P.S. Ignacego Daszyńskiego wypowiedziane na kongresie socjalistów w Warszawie w pierwszych dniach stycznia b. r.

Daszyński tłumacząc kongresowi rowody wstąpienia przedstawicieli P.P.S. do Rządu oświadczył, że obecnie

**NIE JEST CZAS NA ZDOBYWANIE SOBIE PRAW**

i przywilejów lecz chodzi o

**RATOWANIE SETEK TYSIECY**

**ISTNIENIENI ZAGROŻONYCH GŁODEM.**

Strajkujący o tych głodnych spółbraciach nie myślą mieć jedynie swój udział na uwadze. Znów prowadzą walkę... aż do

całkowitego zwycięstwa — jak to mają zwyczaj głosić w odezwach i komunikatach. Ponieważ wszysk i idzie z postepem czasu technika osiąga coraz to nowe wznwiny więc

technika organizacji strajku również posunęła się naprzód.

Teraz już tzw. „lamistraiki“ nie mogą zająć miejsca strajkujących bo paniąki od łączenia obsadzili swymi siłami bojowymi gmachy telefonów i w dzień i w noc pełna obsada telefonistek dyżuruje aby chętny i

głodny pracj wróg nie zajął miejsca przy warsztatach.

Wytworzył się obecnie taki stan że właściciel przedsiębiorstwa nie decyduje o losach tego przedsiębiorstwa: nie dysponuje swym lokalem i warsztatami bo rządzi nimi pracownicy.

Również należy zwrócić uwagę na fakt zmuszenia pracowników należenia do jakiegoś związku założonego przez grono pracowników. Paniąnce, która nie chce należeć do związku telefonistek, która się nie poddaje uchwałom „komitetu strajkowego“ wbrew jej woli

komitet konfiskuje jej pieniądze i wypłaca swojej kasie.

Co to jest? Stan „ex lex“. Dyktatura proletariatu z pozbawieniem jednostki prawa decydowania o swoim losie. Od kiedy to banda nakrapianych woda kolońska midinetek, zawsze zapóźno i zawsze fałszywie łączących abonentów

dostała prawo terroryzowania społeczeństwa.

Czy art. 507 kod. karnego który za zmuszanie kogoś do zrzeczenia się swych praw grozi karą 3 miesięcy więzienia już u nas nie obowiązuje.

Co robi rząd? Czy spokojnie spogląda na pierwsze oznaki kiereńszczyzny w Państwie, na czas włoskiego komunizmu roku 1919 i 1920. Jeżeli paniąki bawią się w odział amazonek, w kobiece ispolkomy, to zetrzeć z twarzy puder, podbić wode kolońska, zamknąć na trzy dni na chleb i wodę w Ratuszu a

prace oddać głodnym chleba i chętnym do pracy.

Bo słusznie powiedział stary demagog pepeesowski że nie czas teraz na walkę o przywileje gdy chodzi o ratowanie głodnych.

Ze strony Rządu nie czas na pobłażanie i oczekiwanie na rozwój wypadków.

## Sytuacja polityczna Francji.

p) Trzy poniższe głosy charakteryzują dobitnie sytuację danej chwili we Francji.

Naczelnny dyrektor i wydawca „Figara“ pisze: „Zjednoczenie patriotyczne musi być zrobione poza parlamentem i poza stronnictwami politycznymi pomiędzy Francuzami dla Francuzów. Ma ono poprawić błędy ustroju dobrowolnie sfałszowanego przez wszystkie krmy ambicji i karierowiczostwa. Ma ono przewidzieć i urzeczywistnić szeroki program uzdrowotnienia moralnego, uzdrowotnienia finansowego, obejmującego dla każdego roku niezmiernie wydatną ulgę ciężarów, jakie nas przygniatają i jakie przygotowują jeszcze wiele cierpień dla operacji przyszłych, wraz z uiarzmieniem Francji przez zagranicę“

Naczelnny redaktor „Quotidien“ tak pisze: „Kraj nasz żyje w poczuciu żmory, z której chce on za

reszcie wyjść. Chce on wydość się z niej jak najprędzej. Pragnie on przewodników, żąda czynów i żąda rozwiązania. Jedyne w przedpokojach ministrów i w kuluarach parlamentu mogą sobie wyobrazić, że wygrają wiele, zyskując na czasie. Tym czasem wszystko w ten sposób traca“.

P. Poincare na zgromadzeniu „Zjednoczenia Dzieci Moseli“ oświadczył: „Od nas zależy, ażeby Francja miała zaufanie, ażeby nie polegała na snach i złudzeniach. Czy traktat podpisany jest w Wersalu, w Locarno, czy w Londynie, istnieje tylko ten pokój, który można utrzymać i obronić. Lotaryńczycy nie uznają nigdy słów za gwarancje; pakt, choćby był najbardziej uspakajającym nie może nas pozbawić troski czuwania. Pięć lat w ciągu jednego wieku to dość“.

# Afera fałszerska w Piaskach.

FIKCYJNE ŚWIADECTWA POCHODZENIA FAŁSZOWANO W URZ. GMINNYM

Od dłuższego już czasu rynek lubelski cierpiał na chroniczny „brak” dowozu żywca.

W tajemniczeni twierdzili, że przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest nadmierny wywóz zwierząt, głównie nierogacizny, zagranicę. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie pewne „ale”.

Wywóz był nadmierny — rynek lubelski był formalnie ogłoczony z mięsa.

Długo zapewne nie doszliby lublinianie istotnej przyczyny braku i drożyzny mięsa, gdyby nie zbystnie rozszachowanie sprawców „głodu mięsnego”.

Rozszachowanie to przejawiało się w pewnych mglistych narazie formach w Piaskach Luterańskich pod Lublinem. Mianowicie i tam odczuwano stały brak żywca, mimo, iż na targi przywożono masy sztuk.

Okazało się, że wielka ilość zwierząt na rynek tamtejszy dostarczanych, odpływała za granicę. Ponieważ na wywóz potrzebne były świadectwa pochodzenia, wydawane przez miejscowy urząd gminny — przebieg interesujące się tą sprawą czynnik w tym kierunku zwrócili swą uwagę.

Rezultaty nie dały na się długo oczekiwać. Wszystkie nici prowadziły na ślad funkcjonariuszów tamtejszej gminy. Wresz-

cie w dniu 22 opadła zasłona, okrywająca tak długo tajemnicę nadmiernego eksportu zwierząt z okolic Lublina.

Policja stwierdziła w urzędzie gminnym fakt fałszowania świadectw pochodzenia zwierząt.

Podjęcie o uprawianie fałszerstwa padło na tamtejszego wójta Wł. Chrzastowski, sekretarza gminy Wł. Matjaszewskiego, sołtysa Ignacego Jarosza i pomocników Stefana Ślazaka i Krwślewskiego.

Fałszerstwa dopuszczano się w ten sposób, że wystawiano świadectwa na osoby fikcyjne, nie mające nic wspólnego z transakcją sprzedaży lub kupna danej sztuki zwierzęcej i świadectw tych nigdy nie żadały. Działo się to zatem całkowicie bez świadomości tych osób, prawych gospodarzy i lojalnych obywateli.

Policja wykryła około 100 w ten sposób fałszowanych świadectw, sprzedawanych eksporterom.

Sensacyjna ta sprawa zajęła się Lub. Ekspozytura śledcza oraz władze prokuratorskie.

Kto wie czy w ciągu dochodzenia nie wwidzie na jaw, że wiele ze sztuk zwierząt zaopartych w fałszywe świadectwa rekrutowało się z łupów złodziei.

słownych zamachów na prochownię. Dochodząc od zamachu Dietricha i Sołoneńki, nie wydaje się nam niemożliwym nowy akt usiłowanego sabotażu, którego dokonaniu przeszkodziły przypadkowe okoliczności.

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

### Regulacja ruchu turystycznego w Tatrach.

k) W ostatnich dniach został opublikowany załącznik do oświadczenia rządowego z dnia 19 grudnia 1925 r. dotyczący uregulowania stosunków czesko-polskich na pograniczu tatrzańskim. Poza normalną formą przekraczania granic przez posiadanie wzwianego paszportu, przewiduje konwencja dwa rodzaje legitymacji uprawniających do przekroczenia granicy. A mianowicie według punktu 1 art. 16 będzie wolno przekraczać w sezonie letnim lub zimowym osobom mieszkającym w jednej z miejscowości klimatycznych tatrzańskich, czy to na polskim, czy to na czesko-słowackim terytorium granice obu państw za legitymacją tatrzańską, ważną na 3 miesiące. Na tak długi czas będzie też wolno posiadaczom legitymacji tatrzańskich przebywać w letniskach tatrzańskich, położonych na obszarze drugiego państwa. Według punktu 3 tego artykułu mogą otrzymać takie legitymacje z ważnością na 6 dni, osoby chwilowo zamieszkujące lub przechodzące bez zatrzymania się przez letniska jednej strony.

Natomiast od osób, które mogą się wykazać legitymacją, wydaną przez jeden ze związków turystycznych w Polsce czy Czechosłowacji, nie będzie się wymagać legitymacji, o których mowa w punktach 2 i 3, natomiast korzystając one będą z takich samych uprawnień za okazaniem li tylko karty należenia do Związku, zawieszanej przez właściwą władzę, z ważnością na przeciąg jednego roku.

### LEJBA-AGITATOR W PUSZCZY.

k) Robotnicy, pracujący w tartakach Puszczy Białowieskiej zaczęli znosić od pewnego czasu do tamtejszej policji bibułę komunistyczną dość intensywnie rozdawaną między nimi. W związku z tem władze bezpieczeństwa przeprowadziły szczegółowe dochodzenia, które skompromitowały niejakiego Lejbę Stawskiego, kupca w Białowieży. Kupiec ten, jako dostawca artykułów dla kantyny robotników rekrutujących się w większej części z elementu b. żołnierzy armji gen. Bałachowicza, dodawał do produktów, jako pakunkowy papier, literaturę nielegalną.

W wyniku śledztwa kupiec Stawski powędrował do dyspozycji sędziego śledczego w Bielsku.

# Czyżby zamach na prochownię lwowską?

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 150 M. PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.

W niedzielę w południe uwiadomiono lwowskie władze wojskowe i bezpieczeństwa, że jakaś niewysledzona ręka w noc z soboty na niedzielę przerwała drut, służący do telefonicznego połączenia prochowni i ziemianek amunicyjnych za Janowska rogatka — z miastem i komenda wojskowa.

Drut ten został przerwany na słupie między Lwów-Janów. Na słupie tym, a względnie na jego porcelanowych „gruszkach” umocowanych było kilkadziesiąt najmniejszych drutów telefonicznych i telegraficznych, sprawca jednak, widocznie doskonale poinformowany przerwał właśnie drut służący do połączenia z prochownią, który został wycięty na przestrzeni jakich 150 metrów i zabrany. Jaki był zamiar sprawcy tego sabotażu, nie wiadomo. Możliwe, że zamierzono dokonać jakiegoś aktu zamachu na prochownię lub na którąś z ziemianek zawierających masę prochu i amunicji i chciano przerwać połączenie telefoniczne dla uniemożliwienia wezwania pomocy lub sparaliżowania akcji

ratunkowej.

Na miejscu zjawili się natychmiast po uwiadomieniu o tem odkryciu, organy policji kryminalnej i politycznej, przedstawiciele wojskowości i żandarmerja wojskowa. Dochodzenia prowadzono niemal przez cały dzień. Nic konkretnego co do osoby sprawcy ustalić nie zdołano. Sa pewne przypuszczenia, mające mało uzasadnienia, że drut ten zerwał się przypadkowo i zwiłsał ze słupa, jakiś chłop szedł do miasta rano i uirzawszy drut zwiłsający, począł go zwiłsać, a zwiłsawszy okolo 150 metrów (!) uciał go i odszedł z pulonem.

Przypuszczenie to jest z tego powodu mało prawdopodobne, że zwiłsanie aż 150 metrów drutu, a następnie maszerowanie z rulonem zwiłsanego drutu nie mogłoby uisć uwadze innych chłopców w tym czasie przechodzących. Tymczasem mimo najskrupulatniejszych poszukiwań nie zdołano wysledzić nikogo, koby zauważył coś takiego.

Gdy się przytem zważy cały szereg u-

JUR.

29

## Światła i cienie.

VII

Olecki po powrocie do Warszawy, ze swej niefortunnej wyprawy do Kalinowa i reagenta Siennickiego, zamierzał natychmiast zająć się odszukaniem Zośki.

Tymczasem choroba przeszkodziła mu w wykonaniu tego postanowienia. W czasie podróży do Kalinowa Olecki przeziębził się i powróciwszy do domu zmuszony był pozostać w łóżku.

Wywiązało się zapalenie płuc i dopiero po czterech tygodniach uporczywej choroby lekarz pozwolił mu opuścić pokój.

Pierwsze swe kroki po wyjściu z mieszkania Olecki skierował w stronę biura adresowego.

Choć był dopiero początek marca, lecz wiosne czuło już było w powietrzu. Na miejskich skwerach pozołkła trawa zaczęła tracić swa chorobliwa barwę i zleka zieleń się. Galazki drzew napeczniały pod wpływem kraczacych soków życiodajnych, a słonce dość mocno przegrzewało.

Idąc ulicami miasta Olecki dziwił się, jakże różnie jaka zaszła na świecie przez zima była sroga gdy zachorował i pozostał do końca. Śnieg grubym całunem pokrywał ziemię, a mroz szczypał za policzki. W przyrodzie jakoby zamarła, legła we śnie i dopiero wiosna się do życia budziła.

i Olecki z rozkosza poddawał swa pobladał twarz pod gorące pocałunki promieni słonecznych.

— Ciekawy jestem czy panna Zofia Kalinowska mieszka w Warszawie? — myślał wchodząc na schody trzypiętrowej kamienicy, w którym to domu mieściło się biuro adresowe.

Znalazłszy się w pokoju, gdzie czekało już kilku interesantów Olecki poczuł, że do duszy jego zakrada się pewna wątpliwość.

— Może panna Kalinowska nie przyjechała do Warszawy? — rozważał — i w takim razie gdzie ja mam szukać?

Z obawa zbliżył się do okienka, gdzie jakaś urzędniczka załatwiała interesantów.

— Chciałbym dowiedzieć się o adres panny Kalinowskiej — powiedział.

— Imię, wiek, skąd przybyła i jak dawno zamieszkuje w Warszawie? — zapytała się prawie, że jednym tchem urzędniczka. Usłyszawszy odpowiedź poczęła przeglądać książki.

Olecki oczekiwał z niecierpliwością na wynik poszukiwań. Wreszcie urzędniczka zaczęła coś pisać, a skończywszy podała kartkę Oleckiemu.

— Piękna 8 — mówiła starając się przyciemnić — ale już wyjechała — dodała — przeszło trzy miesiące temu.

Olecki tak był poruszony tą wiadomością, że przez kilka sekund nie mógł wymówić ani jednego słowa wreszcie wyszeptał.

— Wyjechała?

— Tak — nowotwór urzędniczka, zanie-

pokoiona nieco jego pobladał twarz — czwarty miesiąc, jak panna Kalinowska opuściła Warszawę.

— Czwarty miesiąc? — zawołał z radością w głosie Olecki, zorientowawszy się dopiero teraz, że w tym czasie Zośka mieszkała jeszcze w Kalinowie.

— Tak proszę pana — odpowiedziała urzędniczka, nie rozumiejąc jego nagłej radości.

Olecki odetchnął z wielką ulgą. — To niemożliwe — odezwał się — pewno się pani omyliła.

— Przepraszam — oburzyła się urzędniczka — nie omyliłam się.

Odwróciła się od okienka.

— Proszę pani — starał się ją ulagodzić Olecki — pan! mnie źle zrozumiała. Widocznie w Warszawie zamieszkiwała druga osoba nosząca to samo imię i nazwisko, zaś ta, o której adres pragne się dowiedzieć zamieszkuje tutaj dopiero od czterech tygodni.

— To dlaczego pan mi tego od razu nie powiedział? — zawołała rozniewana urzędniczka i zaczęła jeszcze raz przeglądać książki.

W pierwszej chwili Olecki miał zamiar powiedzieć jej, że wymienił już raz dane kój niechcąc jeszcze wiecej pogniewać rozszochowanej urzędniczki.

— Proszę — odezwała się po jakiejś chwili urzędniczka, podając Oleckiemu adres — Krochmalna — zaczął czytać — Tak to ona — zawołał uradowany i wbiegł z pokojem.

(d. c. n.)



# Katastrofa samolotowa pod Wilanowem.

TRZY OFIARY WYPADKU.

Onegdaj we wsi Powisin pod Wilanowem zdarzyła się katastrofa samolotowa. Oczom ludzi przybyłych na miejsce katastrofy przedstawił się straszny widok.

Na ogrodzie przyległym do jednej z chał bez rozbitego samolotu marki „Moran” 23,89, należący do eskadry okręgowej powietrznej I pułku lotniczego.

Obok rozbitego samolotu leżała masa ludzkiego ciała.

Jak się okazało, był to zabity porucznik pilot Tadeusz Kulbicki. Obok leżał b. ciężko ranny drugi lotnik pilot — obserwator, porucznik Jacek Kosiński. Pod zdruzgotanym aparatem leżała

trzecia przygodna ofiara, 74-letnia staruszka Maria Słoniska, mieszkanka wsi Powisin.

Rannego porucznika J. Kosińskiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Jak stwierdzono, oficerowie wyruszyli na samolocie o godz. 10 rano i zrobili kilka kregów nad Warszawą. Gdy o godz. 11 m. 15 znajdowali się na wysokości kilkuset metrów nad wsią Powisin nagle aparat, z nieustalonej dotąd przyczyny, począł raptownie opadać i mimo wysiłków zatrzymaniu go w powietrzu runął na ogrody wiejskie wsi Powisin, gdzie akurat przechodziła staruszka, którą zabił.

## Zajścia na pograniczu.

WTARGNIĘCIE ZBROJNYCH LITWINÓW NA TERYTORJUM POLSKIE.

Przed paru dniami na linii demarkacyjnej, w rejonie miejscowości Podgaie, w pow. Wileńsko-Trockim, doszło do ostrego zatarasu naszej straży granicznej z litwinami o las, który już w roku ubiegłym był przedmiotem sporu, zażegnanego przez mieszana komisję polsko litewską. Dnia 25 bm. w godzinach południowych, litwini korzystając ze słabej obsady odcinka, wbiegli na terytorium polskie w sześć osób, z 20 strażnikami litewskimi, pod dowództwem dwóch oficerów i przyśpięli do ładowania drzewa, zrabanego przez naszą policję. Bedacy na inspekcji w tym rejonie komendant odcinka udał się na miejsce i skłonił litwinów do wycofania się na swoje terytorium. Posterunek został natychmiast wzmocniony i zajście zdawało się być zlikwidowanym. W dwie godziny jednak po-

tem litwini zbadawszy sytuację powrócili tym razem z 12-tu podwodami, 50 żołnierzami uzbrojonymi i 6-ciu oficerami. Słabsza i słabiej straż polska została steroryzowana przez litwinów, którzy pod osłoną karabinów naładowali drzewo na sanie i wywieźli na terytorium litewskie. O gwałcie tym zawiadomione zostały nasze władze.

Podając powyższe wyrażenie należy zdziwienie, iż straż polska cofnęła się i oddała drzewo, nie próbując stawiać oporu. Gdyby odpowiedzia na gwałt litewski było ostrzeżenie rabusiów z Litwy, podwody nie ośmieliłyby się w ognie strzałów ładować drzewo. Rozzuchwaleni biernością naszą, litwini tem chętniej rabunek i gwałt powtórza na innym odcinku.

## Strajk w telefonach warszawskich a prawo.

WKROCZENIE PROKURATURY.

Z uwagi na to, iż telefony są instytucją użyteczności publicznej, a przedłużający się w Warszawie strajk przybiera rozmiary klęski społecznej, prokurator przy sądzie okręgowym warszawskim, p. Jerzy Dolega-Kowalewski powziął decyzję, wzywając warszawski urząd policji politycznej do wszczęcia dochodzeń w sprawie strajku telefonów i ewentualnego wyśledzenia cech przestęp-

stwa. Decyzję swą p. prokurator Kowalewski opiera na 367 art. k. k. który mówi:

„Robotnicy w zakładach fabrycznych, przemysłowych i w warsztatach kolejowych, portowych i tym podobnych, albo wogóle w takim przedsiębiorstwie, którego czynności zaprzestanie może się odbić niepomysłnie na interesach ludności miejscowej, winni zaprzestania pracy w porozu-

mieniu wzajemnym w celu zmuszenia przedsiębiorcy do podwyższenia płacy zarobkowej przed upływem terminu najmu, albo do zmiany innych warunków najmu przed upływem tego terminu, za tę znowę będą karani zamknięciem w więzieniu na czas do miesiący 6”.

Sąd najwyższy orzekł, że artykuł ten dotyczy również i pracowników w innych gałęziach pracy.

Wynikałyby jeszcze wątpliwości, czy telefonistki mogą być uznane za pracownice fabryczne. Według opinii kół prawniczych: tak! — gdyż, mimo, że nie pracują one w warsztacie, to jednak praca ich uznana jest jako praca fizyczna, a zatem pod padająca pod art. 367 k. k. tembardziej, że dotyczy ona dziedziny użyteczności publicznej.

—oO—

DOLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

k) Dnia 26 bm. straż pograniczna zatrzymała w rejonie Trock za nielegalne przekroczenie granicy z Litwy Antoniego Muśnickiego. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Muśnicki w roku 1920, będąc kapralem 1 pułku Legjonów podczas defektywny wojsk polskich ranny pod Wilnem dostał się do niewoli bolszewickiej. Bolszewicy Muśnickiego, jako pochodzącego z Kowieńszczyzny wydali władzom litewskim. Litwini za służenie w wojsku polskim osadzili Muśnickiego na 3 i pół lata więzienia. Po odsiedzeniu kary obecnie zbiega on do Polski i tu zameldował się do swego pułku.

WYKRYCIE NIELEGALNEGO SKŁADU BRONI.

k) Na podstawie informacji otrzymanych przez policję, że w pogranicznej z sowietami wiosce Borowca, w rejonie Hołubicz ludność przechowuje broń, pochodzącą jeszcze z czasów najazdu bolszewickiego oraz przemycaną z Rosji, organa policji na łącznie z KOP. przeprowadziły dnia 25 bm. w tej wyższej wiosce rewizję.

Podczas rewizji wykryto pewną ilość karabinów systemu rosyjskiego oraz naboje. W czasie rewizji znaleziono również drut telefoniczno-telegraficzny, pochodzący z połączeń pomiędzy strażnicami K. O. P.

ZAMACH NA POLICJANTA KARA ŚMIERCI.

k) Sąd Okręgowy w Wilnie, jako Doradźny, w roku z dnia 26 stycznia 1926 roku skazał na mocy art. 49 i 453 K. K., na karę śmierci Franciszka Jacznika, lat 30. za to, że w nocy na 10 grudnia 1925 roku na zaułku Lidzkim w Wilnie w celu pozbawienia życia wykonyującego swe obowiązki służbowe posterunkowego PP. miasta Wilna Józefa Mokrackiego zadał mu nożem osiem uszkodzeń ciała.

Obrońca skazanego wniósł prośbę o ulaskawienie Jacznika. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego wykonano.

## Kto winien?

To też apasz paryski zorientował się odrazu, że to agent policyjny tylko pozwalać sobie może, w tak bardzo niebezpiecznych okolicach, na podkreślanie światłem swej, w miejscach tych obecności.

I istotnie, to była latarka Lekoka.

Młody agent, aczkolwiek rzutki, bystry i zdolny, genialny może nawet, nie miał jednak doświadczenia i rutyny, które wskazują, niemal zawsze dobrze, jak w danym wypadku postąpić sobie należy?

Lekok zaś się wahał, co się ujawniało właśnie w chaotycznym błędzeniu jego latarki.

Stał na rozdrożu. Nie wiedział, którym należy iść tropem?... za śladami kobiet dążyć?... czy też pójść za mężczyzną?

Siedząc na kłocu, który, jak mu się zdawało, machował jeszcze nieco ciepła, po kobiecie z małą córką, wahał się i namyślał.

— Iść za mężczyzną?... rozumował — nie wiele mi to da korzyści. Wiem i bez tego, co robił. Po przejściu policyjnym rondu i po ujrzeniu swego współnika w wieżach szedł niewątpliwie w oddaleniu za oddziałem, aż do bram więzienia. A gdy to się stało... udał się w swoją stronę. W którą?... którą zgadnąć może: Zaś zbyt wiele już upłynęło czasu, bym go u bram więziennych przechwycić zdołał.

— Iść za kobietami?... do czegoż mnie to doprowadzi?... Możliwe, iż do jakiegoś odkrycia bardzo doniosłego, lecz niemniej możliwe, iż do niczego absolutnie.

16)

a więc za kobietami się udać należy niewątpliwie.

Lecz tutaj jest już możliwość pomyślnego skutku, i tak uczynił.

Ślady kobiet prowadziły w stronę Sekwany. Szli szybko lecz niebawem musieli zmniejszyć rozpęd. „Pustynia” bowiem — się skończyła wreszcie, stopniowo i z wolna wkraczała zaczęli do miejscowości, w kulturze się znajdujących, zaś z faktem tym łączyło się dla nich zło, iż ślady zaczęły się zacierać, mieszać wraz z innymi, ginąć.

I trzeba było całej bystrości Lekoka i całej dobrej woli starego ajenta, ażeby tropy te z powrotem innych wydobywał.

Nie zdałoby się to jednak na nic, gdyby nie wytworne obuwie właścicielki małej nóżki.

Buciki tej ostatniej miały tak wysokie obcasy i miały tak ostre, jako zupełnie świeże, brzegi, że ślady ich nie dawały się tak łatwo zagubić. Co ja kiś czas obcasy te pograżały się głęboko w śnieg, lub błoto, pozostawiając odcisk tak wyraźny, jakby był pieczątką w gorącym laku uczyniony.

Dzięki tym obcasom jedynie stwierdzić było można, iż śledzone kobiety nie zagłębiły się w szeroki ulicę Patay, jak się tego spodziewać było można, lecz przebiegły ją w poprzek tylko, uważając zapewne, iż jest zbyt dobrze oświetlona ona i wpaść na szerokie place, po drugiej stronie tej ulicy się znajdujące.

Tam ich ślady były znów najzupełniej wyraźne, aż do ulicy Chevaleret, gdzie zginęły zupełnie.

Ulica ta była bardzo ożywna. Na jej chodnikach leżał śnieg jeszcze, jezdni natomiast podobna była w owej chwili do jednej wielkiej strugi błotnistej.

— Czyżby tym dzierlatkom przyszło do głowy, że śnieg wydał im znak? — mruknął do siebie

Lekok w zamysłaniu — i z tej przyczyny w poprzek ulicy iść zaczęły?

O tem, by i tutaj przeszły w poprzek ulicę tyłko, ażeby zniknąć w ciemnościach — nie mogło być mowy, ponieważ po drugiej stronie ciągnął się długi mur fabryczny.

— Kaput — odezwał się Nalewajka, łatwiej zniechęceniu się poddający — już po wszystkim! Pójdziemy teraz z kwitkiem do domu.

Lekok nie poddawał się jednak tak łatwo.

Z zaciśniętymi zębami, z zimną zaciekłością człowieka gotowego zginąć w walce, lecz nie ustąpić, — rozpoczął ponownie poszukiwania, co uwięzione zostało powodzeniem.

— Już wiem — zakrzyknął w pewnej chwili.

Nalewajka zbliżył się niechętnie. On nic nie widział, nic nie odgadywał i był już skłonny podać w powątpiewanie jakąś nową hipotezę swego towarzysza.

— Patrz no tam — rzekł do niego Lekok — w dzisiejszy?

— No tak. Widzę ślady kół powozu, który w miejscu tem zawrócił.

— Otóż to, ojezultku! Ślady te tłumaczą wszystko. Panie nasze, gdy się znalazły na tej ulicy, dojrzały zdala latarkę dorozżki, która z Paryża ją żyła do domu, najwłaściwiej, gdzieś na przedmieściu. Była przytem, na ich szczęście, pusta. Gdy się doświadczyła do miejsca tego zbliżyła — widzisz tutaj ciemne ślady wysokich obcasów? — jedna z kobiet przybiecąc musiała woznicę do tego stopnia dążyć, napiwek, że ten zdecydował się zawrócić i raz jeszcze pojechać do środka miasta.

Oto przyczyna, dzięki której ich ślady wyryły się tutaj.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Kolor włosów, a małżeństwo.

**BLONDYNKI SĄ ZWOLENNICZKAMI STAROPANIENSTWA.**

§) Używamy niejednokrotnie nawet w mowie potocznej, a zwłaszcza w utworach poetyckich zwrot o głowach, które „przez noc jedną pokryły się siwizną” jest co prawda efektowny, wszakże nie posiada żadnej naukowej podstawy, podobny bowiem fakt nigdy się nie zdarzył, a to z tej prostej przyczyny, że... zdarzyć się nie mógł.

Tak przynajmniej twierdzi wybitny uczonec angielski, dr. Houseman, poświęcający się od szeregu już lat specjalnie studjom nad istotą ludzkich włosów i różne, bardzo ciekawe rewelacje z tej dziedziny zawdzięczamy wzniankowanemu badaczowi.

Każdy włos składa się z komórek, ułożonych w trzy różne pokłady, przyczem jest uzależniony od ilości i jakości pewnych substancji, mieszczących się w komórkach korzeniowych pod skórą. Niezdolność wytwarzania przez te ostatnie dostatecznej ilości barwnika, jest, zdaniem dr. Housemana, pierwszym symptomem zanikania naszej siły życiowej. Komórki rodzą wówczas wprawdzie jeszcze włosy, lecz nie są już dość silne; by im dać jakiś kolwiek kolor. Takie włosy cechuje martwość, podobnie jak pokrewne im twory rogowe u kończyn — paznogi. To też, kto chce zmienić wówczas kolor swej czupryny, może tego dokonać tylko przez sztuczne farbowanie.

Ciekawy fakt stwierdzono odnośnie do osób o „piłmiennych czuprynach”; Oto wśród „pensjonarzy” dwudziestu domów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego. Pocięchą zaś dla osób mniej, lub więcej, pozbawionych naturalnego pokrycia głowy niechaj będzie twierdzenie cytowanego uczonego angielskiego, że kto posiada skłonność do łysienia, temu nie grożą suchoty. Dalej, na zasadzie danych statystycznych stwierdzono fakt, że blondynki, zwłaszcza jasne, są specjalnymi zwolenniczkami „staropaniństwa”, natomiast osoby ciemno-włose, już bez różnicy płci tym razem zdradzają większą skłonność i zdecydowanie wstępowania w związki małżeńskie, rekord wszakże w tym względzie mają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglii) kobiety rude, np. bowiem na anonse, umieszczone w kilku poczytnych pismach, a ofiarujące pewną nagrodę za informacje dotyczące niezamężnych kobiet, o mniej więcej miedzianej fryzurze, w wieku ponad lat 40, nie otrzymano ani

jednego zgłoszenia. Rudym włosom zbyt ognistego koloru można tam nadać odcień kasztanowy, w sposób nader prosty: Oto po każdym jedzeniu przez trzy tygodnie należy polykać łyżkę dobrej oliwy.

Po mozolnych dociekaniach stwierdzono ostatecznie, że przeciętna ilość włosów na „zdrowych głowach” jest w przybliżeniu: u blondynów 140,000; u szatynów 109,000, u brunetów 103,000; u rudych 90,000. Dobry, zdrowy włos powinien — wedle dr. Housemana — wytrzymać obciążenie 7 i pół funtów angielskich.

Jak wiadomo, włosy rosną najszybciej w lecie, a dzieje się to skutkiem działania ciepła słonecznego na pory skórne, przez które, pod postacią potu, wydostają się na zewnątrz różne jadowite substancje, hamujące normalny proces wegetacji. To też zauważono, że osoby pracujące literalnie „w pocie czoła”, posiadają gęste i bujne owłosienie.

Brwi, pełniące dziś funkcję poniekąd dekoracyjną, były kiedyś w całym słowa znaczeniu „krzaczkami” i miały za zadanie chronienie oczu przed światłem słonecznym, oraz przed kroplami potu, spływającego z czoła. To też nie bez słuszności twierdzą uczeni, że nasze dzisiejsze pokolenie „okularników” zawdzięcza swą krótkowzroczność w znacznej mierze stopniowemu zanikaniu brwi i co zatem idzie, zatrucia oczu przez czynniki zewnętrzne.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste — panuje w kręgach naukowych pewna rozbieżność, przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, przyczem pewne cechy podkreślają, że może ujawnić się ona po wiekowej przerwie.

Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a „kręcić” się zaczęły dopiero później i to jako skutek nieprawidłowego się odżywiania.

Na zakończenie niechaj nam będzie wolno do mnóstwa „niezawodnych” środków, polecanych na „porost włosów”; dodać jeszcze jeden sporządzony kilka tysięcy lat temu dla pewnej królowej egipskiej. Preparat ten składał się z psiej łapy i kopyta oślego, ugotowanych w oleju z dodatkiem daktyli. Kto chce, niech spróbuje, jednak gwarancji za dobry skutek się nie udziela.

Tama posiada osiem słuz, z których każda mierzy 8,440 metrów wysokości i 2 metry szerokości w głównym korpusie tamy, a pozatem 14 słuz bocznych, obsługujących kanał irygacyjny, każda wysokość 5, a szerokość 3 metrów.

Na budowę tamy zużyto 432,000 metrów sześciennych muru, wagi miliona ton, a z jaką energią pracowane, tego dowodzi, że kładziono dziennie nie mniej, niż 2,600 tonn materiału budowlanego, gdy zaś budowa rozwinęła się w pełni, to zajętych było przy niej 19,000 ludzi.

W 1925 roku, gdy chodziło o ukończenie drugiej sekcji budowy przed nadejściem dorocznego wylewu Nilu, pracowano bez przerwy, dniami i nocą, przy niezliczonych lampach elektrycznych, każda o sile 2,000 świec.

Wyścig ten człowieka z przyrodą skończył się zupełnym zwycięstwem człowieka. Ostatnie kamienie tamy położono w czerwcu 1925 roku.

Na szczycie tamy, oprócz obszernej drogi dla pieszych i wozów, biegnie tor kolei, łączącej Kassę z El Obeidem, która z czasem połączy Sudan Zachodni z morzem Czerwonym.

Zbiornik, utworzony przez tamę, ma pojemność 636 milionów metrów sześciu i obsługiwać ma kanał irygacyjny 70 mil ang. długości, oraz wypływające z niego kanały pomocnicze 680 mil ang. długości, które pozwolą z czasem zamienić na plantację bawełny milion akrów pustyni, na razie zaś użyźnią przeszło 300,000 akrów, z których już od chwili ukończenia tamy 80,000 akrów znajduje się pod uprawą.

Nowe arcydzieło ducha ludzkiego przysparza mu bogactwa i użycia. Czy i nam było dane tworzyć takie arcydzieła:

—oOo—

## Nowy element chemiczny.

n) Alchemia nie jest bynajmniej przwiłkiem wieków średnich. Nawet w czasach współczesnych istnieją jeszcze alchemicy. We Francji złączyli się oni w parvskiem towarzystwie alchemicznym. Nestorem alchemików jest Jolivet de Castello. Na posiedzeniu parvskiego towarzystwa alchemicznego wygłosił niedawno Castello odczyt naukowy, w którym zawiadomił o odkryciu nowego chemicznego elementu. Nie jest to w historii alchemii bynajmniej pierwszy przypadek tego rodzaju. Alchemicy „smażyli” rozmaite mieszaniny w swoich laboratorjach w poszukiwaniu za złotem, a znajdowali np. porcelane (jak niemiecki alchemik Boettger) i inne pożyteczne rzeczy. O odkryciu Castellota brak na razie bliższych szczegółów. Wiadomo na razie tyle, że nowy pierwiastek ma posiadać znaczne i dobroczynne własności lecznicze. Należy wreszcie zauważyć, że wiadomość o odkryciu Castellota przyleciała do Francji z wielką rezerwą.

## Praca przymusowa w Bułgarii.

§) Jedyna w Europie Bułgaria stworzyła i utrzymała dotąd przymus pracy zbiorowej, oparty na tej samej podstawie, co obowiązkowa służba wojskowa. Ośm miesięcy pracy obowiązuje każdego obywatela, który nie odbywał służby wojskowej. Rezerwistów obowiązuje tylko 10 do 20 dni pracy w roku. Prawo o pracy przymusowej zostało uchwalone i wprowadzone w Bułgarii w r. 1920. W pierwszym roku stało do pracy 10,750 osób w 1921 — 28 tysięcy, w roku 1922 — 28,754, w 1924 16,000. Większa część pracy i czasu poświęcono na roboty publiczne — budowę szos i trasowanie torów kolejowych.

W r. 1923 wybudowano w ten sposób 2,170 km. dróg i torów kolejowych; naprawiono 72,780 km. Ułożono nowe szyny kolejowe i naprawiono toż na przestrzeni 14,346 km. w r. 1924. Pozatem wybudowano dwie stacje lotnicze, hippodrom, teatr narodowy.

## Arcydzieło techniki.

**WIELKA TAMA NA NILU.**

§) W pobliżu wioski sudańskiej Makuaru, nad Nilem Niebieskim, odbyła się dnia 21 stycznia, śródmiejskiej wielkiej uroczystości poświęcenia i otwarcia wielkiej tamy Sennaru, przecinającej Nil Niebieski dla nawodnienia pustyni Gesira, obejmującej około pięciu milionów akrów gruntu, położonego w widłach, pomiędzy Nilem Niebieskim a Białym.

Przedstawiciel rządu angielskiego, lord Lloyd, nacisnął lewar, którego rączka przedstawiała kopię posagu faraona Amenemhata III (panującego około 2,300 roku przed nar. Jez. Chr.) znanego z historii Egiptu, jako pierwszego monarchy, który miał użyć Nilu dla celów irygacyjnych i stworzył jezioro Moeris, a za nacisnięciem lewara otworzyła się jedna ze słuz tamy i runęły wody potrzyskane przez nią w dół rzeki. Po tej ceremonii, biskup kościoła anglikańskiego, poświęcił tamę, a młot miejscowy odprawił ręką odpowiednio.

W ten sposób zaczęło dobroczynną swą działalnością nowe dzieło geniuszu ludzkiego, otwierając przed nami, jak swego czasu olbrzymia tama pod Assuanem, setki tysięcy akrów pustyni pracy rąk ludzkich.

Prace nad budową tamy, powyżej miasteczka

Sennaru, a tuż u wioski Makuaru, rozpoczęto w 1914 roku, ale przerwała ją niemal zupełnie wielka wojna i wznowiono je dopiero w roku 1919.

Makuaru uznano za najodpowiedniejsze miejsce do budowy tamy, gdyż tylko w tym miejscu Nil Niebieski posiada twarde podłoże skaliste, a przytem pośrodku rzeki znajduje się wysepka, umożliwiającą podzielenie budowy na dwie sekcje.

Od chwili wznowienia robót, budowa prowadzona była z energią zadziwiającą i w ciągu pięciu lat zdołano ukończyć dzieło nadzwyczajne, o czym świadczą liczby następujące:

Długość tamy wynosi 3,000 metrów, z czego 1,800 metrów przynależy do właściwej, a 1,200 metrów na przedłużenie jej z obu stron rzeki z powodu braku wzgórz w pobliżu koryta rzecznej, jak pod Assuanem, które pozwoliły oprzeć na nich tamę bez obawy, że przy wylewach wiosennych wody Nilu obejdą tamę i wyleją się jej bokami. W najwyższym miejscu tama wznosi się na 26 metrów ponad poziom rzeki, a fundamenty jej sięgają dziesięciu metrów pod poziom. W jednym miejscu głębokość ich dochodzi nawet 12 metrów.



# Dramat małżeński.

## MAŻ ZABIJA KOCHANKA SWEJ ŻONY.

Albert i Estella Lancel znani są w towarzyskim świecie paryskim jako młode, bogate i szczęśliwe małżeństwo. Albert Lancel jest jednym z wielkich przemysłowców. Ale w młodości, jak rosło bogactwo, uciekała nieopatrzenie młodość, a jeszcze szybciej szczęście.

Przynałmniej szczęście męża, gdyż żona przeciwnie czuła się coraz bardziej zadowolona z życia, odkąd małżeństwo Lancel wzrosło do klasycznego „trójkąta”.

Rola „trzeciego” wyznaczył los niejakie mu Robertowi Marge, pośrednikowi w sprzedaży samochodów.

Wkrótce pani Lancel coraz regularniej opuszczała ognisko rodzinne w eleganckiej dzielnicy Paryża, aby się udawać na rendez-vous do garsonjery swego kochanka, w równie eleganckiej dzielnicy parku Monceau.

Maż nie widzi... do pewnego czasu. Lancel, zajęty swymi fabrykami, nie widział, nie słyszał i niczego się nie domyślał. Tak jednak mogło trwać tylko do pewnego czasu. Wreszcie Lancel począł coraz natarczywiej wypytywać żonę, dokąd tak często wychodzi z domu. W odpowiedzi otrzymywał oburzenie, wzruszenie ramionami, czasami łzy i ataki histeryczne.

Od czegoś agencja prywatnych detektywów?

W końcu niespokojny mąż postanowił dowiedzieć się całej prawdy. Udał się po pomoc do jednej z licznych agencji prywatnych. Rozwiązanie zagadki pani Lancel nie przedstawiało dla detektywa wielkich trudności.

To też pewnego poranku Lancel wezwał

ny do telefonu, posłyszal:

— Pani Lancel będzie dziś w południe w garsonjery pana Marge, 22 ulica Charrelles.

Wyprowadza męża za niewierna żona.

W chwili później Lancel w towarzystwie kilku przyjaciół, których zaprosił do odegrania roli świadków, jechał na ulicę Charrelles. W kieszeni miał nabity brauning, jak się to zwykle czyni w podobnych okolicznościach.

Na dźwięk dzwonka w mieszkaniu nikt nie odpowiadał. Wtedy zrywany mąż rozpedził się i potężnym uderzeniem całego ciała wyważył drzwi, poczem wraz z przyjaciółmi wszedł do środka.

Dramat.

Dzienniki paryskie dosyć ogólnie opowiada o scenie, która się teraz rozegrała. Na rozprawie sądowej ten ustęp zostanie omówiony prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych.

Faktem jest jednak, że Lancel obrzucił kochankę swjej żony ciężkimi obelgami, na co tamten chciał podobno rzucić się na niego. Wtedy Lancel, jakoby w swojej obronie, pochwył rewolwer i strzelił dwukrotnie, przesyłając tamtemu watrobie i płuca.

Marge, przewieziony do szpitala, zmarł w kilkanaście godzin.

Lancel został odstawiony do więzienia, zaś pani Lancel z płaczem zapewniała komisarza policji, że pomimo pozorów, nigdy nie zdradziła swego męża.

Za kilka miesięcy odbędzie się rozprawa i prawdopodobnie Lancel zostanie uwolniony.

# Czy wolno naśladować artystę?

## PREZYDENT DOUMERGUE I CLOWN FRATELLINI.

§) Czy wolno aktorowi dramatycznemu lub filmowemu ukraść jego maskę, czy wolno naśladować sposób jego mówienia, ubierania się, czy wolno kopiać jego gesty? Rozstrzygnięciem tego problemu zajmował się paryski związek prawników w ciągu ostatniego posiedzenia. Chodziło o to, aby zasadniczo rozstrzygnąć kwestję, czy istniejące ustawy dają dostateczną ochronę artysty. Problem ten został przez pewnego członka izby adwokackiej poddany pod dyskusję w następującej formie.

— Przypuśćmy, że Cecil Sorel, Mistinguett, lub Sacha Guitry wnieśli skargę, że inni aktorzy naśladowują ich ruchy i sposób mówienia i cały szereg charakterystycznych cech ich aparycji scenicznych. Z jakiego punktu widzenia trybunał rozpatrzywałby te zażalenia. Czy aktorowi wolno ukraść jego maskę, jego zewnętrzny wygląd? W związku z tą kwestją wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięło udział cały szereg wybitnych prawników, a między nimi dwóch profesorów uniwersyteckiego. Jeden z profesorów wyrażał opinię, że w owym wypadku prawo skargi aktorom istotnie przysługuje.

— Ruchy, maniery i sposób mówienia — oświadczył profesor są bezwzględnie indywidualną własnością artysty. Prawo karze przecież plagiatora, który kradnie utwór literacki, lub muzyczny, a jakąż jest różnicą między plagiatem literackim, a plagiatem aktorskim? W jednym i drugim wypadku chodzi o kradzież.

Jednakowoż nie wszyscy prawnicy godzili się z opinią owego profesora. Wprawdzie wszyscy przyznawali, że maska danego artysty jest jego osobliwą własnością, zaznaczali wszakże, że na maskę ową składa się cały szereg tak trudnych do pochwycenia i określenia szczegółów, iż w niektó-

rych wypadkach nielato jest rozstrzygnąć czy istotnie mamy do czynienia z kradzieżą. Naśladowanie charakterystycznego kostjumu, takiego jak n.p., u komika filmowego Charlie Chaplin musi być uważane za plagiat, albowiem tu chodzi o pewną rzecz konkretną. Gdyby jednak jakimś artystą filmowemu wpadło na myśl naśladować pewne ruchy, albo „gierki” Chaplina, to już trudniej było by rozstrzygnąć; czy istotnie naśladowanie za sługuje na nazwę kradzieży.

— Gdyby sądy francuskie — rzekł jeden z mówców — wychodziły z takiego założenia przy określanu plagiatu, to możnaby prezydenta Republiki p. Doumerge pociągnąć do odpowiedzialności za kradzież. W dniu 1 stycznia oficerowie legji honorowej złożyli wizytę prezydentowi celem wyrażenia swych życzeń noworocznych. Na powitanie jednego z gości prezydent odpowiedział dłuższem przemówieniem, w ciągu którego wielokrotnie słowo „pourquoi” wymawiał w sposób przypominający słynnego cloyna Fratelliniego. Skutek nie dał długo czekać na siebie i prezydent istotnie zdobył burzliwy sukces śmiechu. Ciągnął od dalej swe przemówienie i raz drugi usiłował naśladować Fratelliniego. Obecnie nasuwa się pytanie. Czy prezydent Doumerge popełnił plagiat? Tak. Jeżeli sposób mówienia stanowi część maski aktorskiej, to powinno się na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Wszakże całemu Paryżowi wiadomem jest, że cloyne Fratelliniego przez specjalne wymawianie słowa „pourquoi” wywołuje śmiechy na widowni.

Do ostatecznej decyzji, w tej kwestji nie doszło na zebraniu, ma ono być rozstrzygnięte na najbliższem posiedzeniu związku prawników.

# Wychowanie dziewcząt w Ameryce.

## SPORT W DOMU. SZKOLE I BIURZE.

§) Pokutujące jeszcze w Europie pojęcie o konieczności innego wychowania dla młodych dziewcząt, niż młodych chłopców da wno już sa przeżytkiem w Ameryce. Amerykanie chcą mieć zdrowych, dzielnych i przygotowanych do walki życiowej następców i do tych wymagań dostosowują swoje zasady wychowawcze. A więc przede wszystkim: precz z przeciążeniem naukowem, precz z

nadmiarem wiadomości, przefadłowiaczych umysł dziecka i zatruwających mu jego najlepsze lata! Należy uczuć je głównie tego, co mu będzie nieodzowne w życiu, t. j. samo dzielność. Amerykanie są zdania, że u dzieci teżżyna fizyczna daje poczucie pewności i ułatwia osiągnięcie celu w życiu, tak pełnem przeszkód i wrogów. Dlatego też przeciętne dziecko amerykańskie już z samego rana

wraz z rodzicami ćwiczy się na trapezie, a następnie w szkole przed wszelkimi innymi lekcjami — ma lekcje boks, przyczem uprawiają go zarówno chłopcy, jak i dziewczynki. Zawody w sportach i rozwijanie ambicji odbija się i na lekcjach, często stosowane tu są konkursy (contests), podczas których dziewczynki mają nieraz sposobność wykazania wyższości swej inteligencji, czy zapasu wiadomości. Wyrabia to w nich pewność siebie i poczucie swej wartości.

Podczas pauz gry ruchowej i sportu wyrabiają je jeszcze bardziej. To też na ludnych, przepięknych ulicach miast amerykańskich nie widuje się zaleknionych i zakłopotanych dziewczątek. Małe te emancypantki dzielnie dają sobie radę na skrzyżowaniach ulic, w tramwajach, koleice podziemnej, sprytnie nastawiając łokcie przy zdobywaniu miejsca.

Panią w wieku lat 16—17 zajęta poza domem, po skończeniu mieszceł pracy, ćwiczy się kwadrans w boksie u siebie w domu lub klubie (u nas niestety, kładzie się na gołdzinę na leżaku, aby potem wstać z bólem głowy i apatią). Sobotnie popołudnia zużywa młoda panią na sportowe wycieczki, z których wraca świeża i zdrowa. Powrót do domu nawet do dzielnic odległych nie przedstawia dla panny amerykańskiej niebezpieczeństwa, umiejętność obrony, prowadzenia auta, pływania, jeżdżenia konno i na rowerze — zapewniają jej spokój. Nie porównuimy lepiej, jak jest u nas.

—o—

## Chłopcy i dziewczęta o kinie.

§) W czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem” znajdujemy jeden interesujący artykuł dra J. Bogdanowicza pt. „Kinematograf a młodzież”. Autor zdaje tu sprawę z badań swych i wykazów ankietowych pod wpływem kina na młodzież.

Oto dosłowny tekst z zachowaniem ortografii niektórych odpowiedzi na pytania: „Jaki rodzaj filmów najbardziej lubisz? — otrzymane na Kursach dla młodocianych:

„15 lat, chl. Chciałbym widzieć rzeczy na teście zbójceckim.

16 lat, dziew. Życie chłabiowskie.

14 lat, dziew. Obrazy z życia wielkich księząt i hrabstw.

17 lat, chl. Gdzie występują bandyci.

18 lat chl. Lubię jak jeden drugiego zabiła.

15 lat, dziewcz. Ładne urządzenia salonów, miast dawnych, a najbardziej jakaś sensacja wzięta z życia wielkomiejskiego.

16 lat, dziew. Dramaty życiowe, ponieważ to jest dobre i kiedyś potrzebne w życiu.

17 lat, dziew. Najbardziej mnie interesuje dramat, ach dramat, ach tragedja!

14 lat, chl. Ja lubię miłość.

17 lat, chl. Lubię różne podróże i bicia.

16 lat, chl. Lubię poważne i bicia”.

Ankieta to niewesoła. Atoli podnieść trzeba, że filmy amerykańskie, które ilością górują nad europejskimi, rugują ze skutkiem w naszych kinach obrazy z „życia chłabiowskiego” i sceny bandyckie, a propagują kult bohaterstwa i dawania sobie rady w niebezpieczeństwach, teżyżny charakterów i zdrowia moralnego.

## Ford finansuje dzieła literackie

§) Krezus amerykański, Ford, stał się obecnie gorącym zwolennikiem literatury współczesnej.

Najulubieńszym jego pisarzem jest dramaturg włoski Pirandello. Ford zajmuje się żywo sprawą jak żyją i tworzą współcześni literaci.

Podczas rozmowy na ten temat prowadzonej z pewnym dziennikarzem nowojorskim, — zapytał Ford:

— Ile zarabia rocznie Pirandello?

— Trzy, cztery, może pięć tysięcy dolarów.

— Dlaczego tak mało?

— To nie jest wcale mało dla pisarza.

Ford się zaperzył.

— Człowiek tworzący takie dzieła powinien być milionerem. Ręczę, iż daje się wykorzystywać i okradać.

— Takie są dzisiaj warunki pisarzy na całym świecie.

— A więc pokażę światu, iż może być inaczej: Lęde finansował dzieła Pirandello w Ameryce. Zrobił milion dolarów — zapewniam.

Ford wstał, napisał do swego przedstawiciela w Europie depeszę i obecnie oczekuje odpowiedzi od znakomitego pisarza.

—o—



# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Stagnacja gospodarcza.

### NIEDOMAGANIA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO.

(—) Przemysł chemiczny, zależny może najbardziej od innych gałęzi przemysłu, przeżywa na tle obecnej stagnacji gospodarczej poważny kryzys. Główne produkty naszych fabryk, jak kwas siarkowy, solny, azotowy, wobec małego zapotrzebowania na cele przemysłowe stanowią w obrotach ogólnych bardzo mały odsetek. Sytuację do pewnego stopnia ratują superfosfaty, niezbędne dla kultywowania ziemi w tak wybitnie rolniczym kraju, jak Polska. Ale i na tem polu fabrykanci nasi spotykają się z poważnymi przeszkodami. Przedewszystkiem wysuwa się tu na czoło kwestja kredytów. Normalnie udzielano kredytów 9-cio miesięcznych. Stwarzało to b. dogodną koniunkturę dla rolników, gdyż rolnik, zakupiwszy nawozy, np. w lutym płacił za nie dopiero po zbiorach, tj. w październiku.

Obecnie wskutek dużego procentu, niewypłacalności rolników, nawet po tegorocznych obfitych zbiorach, fabryki odmówiły kredytów, żądając gwarancji rządu. W jakiej formie to nastąpi, jeszcze nie jest skryształizowane, ale fabryki chcą się zabezpieczyć przed niewypłacalnością swych odbiorców. Sytuację pozatem gmatwa i utrudnia nadzwyczaj płynny i niestabilizowany kurs złotego, wskutek czego przemysłowcy ponieśli poważne straty, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że 70 proc. surowca (płatnego w walutach obcych) sprowadzamy z zagranicy, cały zaś obiekt wewnętrzny, tj. obroty

superfosfatami, wynosi około 20 milionów złotych. Sprawa kredytów będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie, gdyż toczą się już pertraktacje między rządem i przedstawicielami Zw. Superfost.

Kwestja celna jest tutaj nie mniej aktualna, bo chociaż pod względem ceny i dobroci, możemy doskonale konkurować z zagranicą, to jednak importerzy zagraniczni mogą skutecznie konkurować z nami dając towar na dogodniejszych warunkach kredyt. Z punktu widzenia gospodarki kraj, jest to objawem wysoce szkodliwym i należałoby się od superfosfatów podwyższyć z 1 złotego na 1,50 zł, od 100 kg., jak tego się nasi przemysłowcy, w swoim czasie domagali. Przytem należy wspomnieć, że czynniki kompetentne postępowaniem swoim i przepisami niejednokrotnie utrudniają pracę fabrykom. Mamy tu na myśli sprawy walutowe.

Otóż Bank Polski przy przedzielaniu walut za okazania frachtu i kuponu kolejowego. Tymczasem zdarza się bardzo często, że kupon bywa wysyłany do Dyr. Kol. dla reklamacji; błądzi sobie przez kilka nieraz miesięcy, a fabryka nie mogąc przedstawić żądanych przez Bank Polski dowodów, nie otrzymuje żądanych dewiz. Pozostaje jej więc nabycie walut po wyższych kursach na czarnej giełdzie, albo nie wypełnienie na termin swoich zobowiązań. Jest to równoznaczne z podrywaniem naszego autorytetu wobec zagranicy.

## Możliwość eksportu polskiego do Szwajcarii.

(—) Konsulat Rzeczypospolitej w Zurichu podaje szereg informacji dotyczących się szans eksportu naszego do Szwajcarii, głównie owoców rolniczych i produktów hodowlanych.

Jakkolwiek Szwajcaria jest wielkim krajem artykułów konsumpcyjnych i dla eksportu polskiego mogłaby przedstawiać korzystny rynek, udział nasz w imporcie szwajcarskim jest znikomym, wynosi bowiem za październik zeszłego roku kwotę 840,000 f. st. na ogólną wartość przewiezionych artykułów rolniczych wynoszącą w tym okresie 79,163,800 f. st. Na naczelnych miejscach w tym imporcie stoja: Kanada, Argentyna, Czechy i Włochy. Polska tylko w odpadkach młynarskich

sprowadzanych do Szwajcarii, jako pasza, większą odgrywa rolę. Na ogólną bowiem wartość importu, wynoszącą w powyższym okresie 583,3 tys. fr. szw. import z Polski wyniósł 533,6 tys. fr. szw. Drugim z rzędu artykułem, którego import z Polski ma na rynku szwajcarskim znaczenie, jest mączka kartoflana. Import jej z Polski wynosi 36 proc. ogólnego przywozu. Spadek kursu złotego po działaniu podniecająco na nasz wywóz do Szwajcarii. Gdy bowiem za pierwsze trzy kwartały wartość przewiezionych z Polski artykułów rolniczych wynosiła zaledwie półtora miliona fr. sz., w październiku wynosiła 56 procent ogólnej wartości przewiezionych w przeciągu dziewięciu miesięcy towarów.

O szczegółach tych dotyczących ewentualnych możliwości eksportu do Szwajcarii, dowiedzieć się można w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (w Departamencie Handlowym pokój 244).

## Realizacja budżetu grudniowego.

(—) Dochody administracji w grudniu r. ub. wyniosły 132 mil. zł. (preliminowane 111,8 mil. zł.), wydatki wyniosły 210,8 mil. zł. (preliminowane 148,3 mil. zł.), dochody przedsiębiorstw wyniosły 13,2 mil. zł. (preliminowane 4,1 mil. zł.), wydatki zaś 6,6 mil. zł. (preliminowane 1,5 mil. zł.), monopole przyniosły dochodu 35,9 mil. zł. (preliminowane 34 mil. zł.). Wpływ z pożyczek wewnętrznych wyniosł 2,6 mil. zł., wydatki 0,6 mil. zł., wpływ z pożyczki włoskiej 2 mil. zł., wydatki z tytułu pożyczki włoskiej i amerykańskiej 3,5 mil. zł.

Większość dochodów administracji stanowią dochody Ministerjum Skarbu w sumie 103,5 mil. zł. W sumie tej 95,3 mil. zł. stanowią dochody z danin publicznych, a mianowicie 52,3 mil. zł. z podatków bezpośrednich zvczajnych, 12,1 mil. zł. z podatków pośrednich, 9,3 mil. zł. z opłat stempłowych, 17,1 mil. zł. z cel, 4,4 mil. zł. z podatku majątkowego.

W wydatkach na pierwszym miejscu figurują wydatki Ministerjum Spr. Wojskowych w sumie 76,2 mil. zł., z kolei da wydatki Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. 25 mil. zł., Min. Pracy i Opieki Społ. 9 mil. zł., Min. Sprawiedliwości 9 mil. zł., Min. Reform Rolnych 8,1 mil. złotych.

## Bilans Banku Polskiego.

(—) Bilans Banku Polskiego z 20 bm. wykazał wzrost zapasu złota o 75 tys. zł. zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 8,2 mil. zł. brutto; wobec jednakże zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 3,6 mil. zł. ubytek walut i dewiz netto wynosi tylko 4,6 mil. zł. co się tłumaczy wzrostem zapotrzebowania dewiz ze strony sfer przemysłowych, które w pierwszej dekadzie wstrzymywały się z pokrywaniem zagranicznych zobowiązań, oczekując korzystniejszego kursu złotego.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 8,3 mil. zł. do sumy 279,8 mil. zł. pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 58 mil. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmiennym prawie poziomie 18,2 m. zł.

Rachunki żywcem i inne zobowiązania zmniejszyły się o 10,1 mil. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 10,8 mil. zł. oraz przyjęty do zapasu Banku staz monet srebrnych i bilonu o 10,7 tysięcy złotych.

Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39,92 proc.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

## KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

(—) W ramach polsko-niemieckich rokowań gospodarczych toczą się teraz narady, których celem jest uregulowanie komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Niemcami i komunikacji z krajami leżącymi na wschód od Polski i Prus Wschodnich. Komunikacja ta ma się opierać na międzynarodowych zasadach bezpośredniego ruchu kolejowego.

Ponadto są omawiane kwestje, związane z ruchem kolejowym przez niemieckie Góry Śląsk. Na tem tle wylaniają się pewne kwestje, techniczne i prawne. Uregulowanie tych zagadnień w kierunku zabezpieczenia interesów obu państw zajmie się osobna konferencja w Berlinie.

## RYBOLÓSTWO MORSKIE.

(—) Stosownie do konwencji polsko-gdańskiej z dnia 24.10.1921, władze polskie wydają rybakom gdańskim pozwolenia na wykonywanie połowów ryb na polskich wodach terytorjalnych. Zerwaniem takich w roku 1924 wydał Wojewoda Pomorski za pośrednictwem Komisarza Gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku 71 rybakom gdańskim — właścicielom statków oraz 112 pomocnikom rybackim.

# RADION

Sam pierze!

Każdy powinien wypróbować idealny środek samopierzący

- Zalety:**
1. Wystarczy zamoczyć bieliznę i gotować ją w „Radionie” przez 20 m.
  2. Ręczne tarcie jest zupełnie zbędne i dlatego pranie „Radionem” jest najdogodniejsze.
  3. „Radion” nadaje bieliznie śnieżną bielność.
  4. „Radion” nie niszczy bielizny, niek bowiem wskutek wydobycia się tlenu przy gotowaniu.

Nie zawiera chloru ani innych szkodliwych domieszek.  
50,000 złotych otrzyma ten, kto udowodni obecność chloru w Radionie.



# ZYGZAKI

## Dziwny instrument.

Ktoby sadził, że telefon  
To bezdużna jest maszyna.  
Dzięki której z przyjaciół  
Człek rozmówki sobie wszczyną.  
Tenby mylił się Telefon.  
Ma też swoje fanaberie:  
Mówisz tylko, gdy on zechce.  
Musisz przerwać, gdy on przerwie:  
Bo się głos twój niepodoba,  
Lub rozmawiasz nazbyt dużo,  
A on właśnie chce rozmawiać  
Z tą znajomą panną Różą.  
Czasem znowu milczy długo.  
Boś podobno jest „zajęty”.  
Gdy cie beda „diabli brali”,  
Albo stracisz spokój święty.  
Wtedy nie chodź do dyrekcyj  
By wywnętrzać swoje żale:  
Pokrop go kolońską wodą,  
Będzie mówił doskonale.

—o—

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Sobota, 30 stycznia Martyny.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofon		(Park im. Sienkiewicza, Otwarta od godz. 10-ej rano do 23 w.
---	---	---

## WIDOWISKA

Teatr Miejski p. p. „Ponad śnieg”  
Teatr Popularny p. p. „Zbyszko i Danusia”  
Kino Luna „Cud wilków”  
Kino Casino „Hrabia Monte Christo”  
Kino Reduta „Paryskie noce”  
Kino Odeon „Tajemnice dna morskiego”  
Kino Dom Ludowy „Szpieg”  
Kino Resursa „Za jedną noc”  
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

—o—

## Wiadomości bieżące

— Kiedy przypada termin płatności podatku obrotowego za II-gie półrocze 1925 roku.

W r. b. jeszcze na podstawie wygasłej ustawy o podatku przemysłowym, dnia 15 kwietnia upływa termin płatności podatku obrotowego za II-gie półrocze 1925 roku. Do dnia 15 lutego należy złożyć zeznanie o obrocie osiągniętym w II-gim półroczu 1925 roku.

— Dział ostatni dzień płatności 1-4 podatku majątkowego.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin płatności 1-4 podatku majątkowego za rok ub. Należność ta winna być dziś uszczyniona w przeciwnym wypadku opieszali płatnicy nażalenia zostaną na zapłacenie kosztów egzekucyjnych wraz z karą za zwłokę. Co do płatności pozostałej części podatku majątkowego, nastąpią specjalne zarządzenia władz skarbowych.

— Nowa podwyżka cen tytoniu.

Jak się dowiadujemy Monopol Tytoniowy zamierza ponownie podnieść ceny tytoniu, papierosów i cygar o 20 proc. Powodem tej niesłychanej nowej podwyżki ma być podobno podrożenie surowca zagranicznego.

— Dalsze uruchomienia mniejszych fabryk.

Jak wiadomo obecnie mniejsze fabryki poczęły uruchamiać swe warsztaty prac w b. tygodniu została uruchomiona fabryka Drabkina. Również w przyszłym tygodniu mają być uruchomione trzy mniejsze fabryki. (pap)

# Humor Zarządu Telefonów Łódzkich.

LIST ZARZĄDU TELEFONÓW PISANY NIECHLUJNYM POLSKIM JEZYKIEM NADAJE SIĘ JEDNAK DO ENCYKLOPEDJI HUMORU.

W związku z artykułem naszym p. t. „Czem pokropić telefonistki” zamieszczonym w Nr. 28 „Rozwoju” od Zarządu Telefonów Łódzkich, otrzymujemy następujący list, który poniżej podajemy ze względu na wysoka jego wartość humorystyczną. List drukujemy z zachowaniem wszelkich gramatycznych, stylistycznych, ortograficznych i logicznych błędów.

Łódź, dn. 28 stycznia 1926 roku.  
Do Redakcji Dziennika „Rozwój”

W miejscu. w powołaniu się na artykuł „Z państwa bakczyszu” umieszczony w dzisiejszym numerze „Rozwój” uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o udzielenie w druku następującego wyjaśnienia:

Abonent telefonu Nr. 3740 zawiadomił Biuro Naprawy o uszkodzeniu swego aparatu 12 a następnie 18 i 26 b. m., przy sprawozdaniu jednak okazało się, że aparat zawsze funkcjonował dobrze. Dopiero 27 b. m. wieczorem udało się mechanikowi stwierdzić trudne do uchwycenia przejściowe uszkodzenie abonenta na stacji, polegające na odbrnięciu w gniazdu abonenta kawałka powłoki niklowej, która czasami tylko wytwarzała krótkie spieczę linij, to jest przejściowe uszkodzenie telefoniczne.

Jest to bardzo rzadki i nie przewidywalny wypadek z którego Zarząd Telefonów

żadnej „tajemnicy” robić niema podstawy.

Posadzanie telefonistek o żądanie m. w. delek lub perfum za sprawne łączenie abonentów możemy tylko uważać za żart w dodatku niesmaczny.

Dziękując Szanownemu Panu Redaktorowi za umieszczenie niniejszego wyjaśnienia kreśliśmy się

Z poważaniem  
Zarząd Telefonów Łódzkich  
(-) Ulejski.

List powyższy jest wysoce dwuznaczny. Dyrektor Ulejski mówi o „przeiściowem” uszkodzeniu abonenta na stacji. Zapewne oznacza to pobicie p. Lipińskiego dokonane na stacji telefonicznej ale w takim razie dla czego abonent p. L. nie zawiadomił o tem policję.

Co p. dyrektor nazywa „gniazdkiem”? Czy mieszkanie abonenta?

Dlaczego kawałki „niklowej powłoki abonenta” wytwarzała „krótkie spieczę” z chwilą ofuknięcia telefonistki za odmowę połączenia natychmiast zniknęły i można było porozumieć się z „gniazdkiem” p. L.

List p. Ulejskiego aczkolwiek doreczony wprost Redakcji nie nosi na sobie cennego autografu p. dyrektora, który nas tylko zaszczylił pisaniem na maszynie podpisem.

Jeżeli jest autentyczny to w każdym razie powinienby się znaleźć w „Encyklopedji Humoru Polskiego”.

# Schwytanie 7-krotnego mordercy w Łodzi.

„KANARKI” MNIE ZABIERAJA, RZEKŁ BANDYTA GDY GO ZAKUTO W KAJDANY.

Swego czasu głośnym był proces bandyty w sądzie lwowskim szeregowca Bolesława Wichlińskiego z I-go pułku kolejowego, który w okolicach Lwowa zamordował 7 osób, a następnie zamknął je w mieszkaniu podpalając dom. Niebezpieczny bandyta grasował dość długo, wreszcie został ujęty przez żandarmerię lwowską i skazany przez Sad na 20 lat ciężkiego więzienia. Wichliński osadzony został w Stanisławowie i w miesiącu listopadzie zbiegł z murów więziennych. Wichliński przybył do Łodzi i był postachem ulicy Sosnowej. Przypadkowo żandarmeria łódzka wpadła na

trop bandyty, którego zastano przy ulicy Sosnowej 19 w mieszkaniu swej kochanki t. zw. wśród złodziei szopenfeldziarki Zuzi Jaćkiej. Bandyta nie spodziewał się wizyty żandarmerii, to też po wejściu ich i skierowaniu łuf karabinowych do niego Wichliński z rezygnacją oświadczył: „Zuziu, już się więcej nie zobaczymy, kanarki mnie zabierają”. Wichliński przebywał na wolności wszystkiego 6 tygodni i zakuto w kajdany odwieziono z powrotem do murów więziennych Stanisławowa. (pap)

# Hojny zapis na szkołę.

SZKOŁA MESKA W WIELUNIU OTRZYMAŁA 106 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Przed 18 laty dziedzic dóbr Galewice sp. Kazimierz Myszkowski, testamentem zapisał całą wartość majątku, po potrąceniu wszelkich zobowiązań, na fundusz stypendialny dla uczniów męskiej szkoły średniej z wykładem polskim w Wieluniu. W niespełna dwa lata po sporządzeniu testamentu podczas choroby za pisodawcy, majątek Galewice nabył Kazimierz Czapski adw. z Kalisza. Przy akcie kupna zahipotekowane zostały na dobrach Galewice na rzecz funduszu stypendialnego — sumy: 30 tysięcy rb., 5 tysięcy rb. i trzy czwarte sumy 5 tysięcy rb. Egzekutorem testamentu został sp. Dutkowski z Sokolnik, który zmarł niespełniwszy woli testatora, następnie wybuch wojny sprawę realizacji testamentu przedłużył na kilka lat. Dopiero w tym czasie komitet stypendialny w osobach ks. Przygodzkiego, — dziekana w Wieluniu, p. Stanisła-

wa Tańnowskiego, właściciela Rudły i ks. Zielińskiego — doprowadził sprawę zapisu stypendialnego do skutku. Obecnie w Kaliszu został zawarty akt notarialny pomiędzy wymienionym komitetem stypendialnym, a obecnym właścicielem majątku Galewice, mocą którego go po przeliczeniu rubli na złote i dodaniu procentów — ustalono 106 tysięcy złotych jako czysty i nienaruszalny fundusz stypendialny im. K. Myszkowskiego. Suma ta obciąża na hipotekę Galewice do czasu kiedy cała ta suma nie będzie spłacona i ulokowana w jakiejś instytucji kredytowej, jako fundusz wie czysty, od którego odsetki, w myśl testamentu, służyć będą jako stypendia dla uczniów szkoły realnej w Wieluniu. Nareszcie po 18 latach szkoła meska w Wieluniu otrzymała poważne zabezpieczenie swej egzystencji. (pap)

— Inwentarz miejski ma dobrą opiekę.

W związku z notatką pt. „Inwentarz miejski bez opieki”, zamieszczoną w nr. 16 „Rozwoju” z dn. 16 stycznia rb. jakoby w stajniach i oborach miejskich panowały skandaliczne nieporządki oraz jakoby wskutek mrozu kilkanaście sztuk bydła za chorowało na zapalenie płuc, stwierdzamy że jest ona pozbawiona podstaw faktycznych.

Inspektor Weterynarii na Województwo Łódzkie, w dniu 16 stycznia roku bieżącego zwiedził i stwierdził, że pomieszczenia te są widnie obszerne dobrze wentylowane i dostatecznie ciepłe. Stan stajni i obory miejskich przy ul. Al. I Maja 80 i

stan koni oraz bydła, które znajduje się pod stałą opieką inspektora weterynarii, jest najzupełniej pomyślny. Notatka powyższa była spowodowana przez kogoś kto podał celowo fałszywą informację.

— Ze Związku Podoficerów Rezerwy.

Jak się dowiadujemy „Reduta Karnawałowa” zapowiada się świetnie i należy przypuszczać, że będzie gwoździem tegorocznego karnawału. Komitet dokłada wszelkich starań by Reduta wypadła jaknajokazalej i pozostała w pamięci uczestników Reduty. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na pomoc bezrobotnym wojskowym. (pap)

## — Ozwyczenie w rącznych warsztatach.

W b. tygodniu właściciele warsztatów rącznych w Aleksandrowie, Konstantynowie Zduńskiej Woli i Zelowie otrzymały zamówienia na towary białe (t. zw. surówka). Wobec otrzymanych zamówień właściciele warsztatów w przyszłym tygodniu zaangażują z powrotem swych pracowników, których zredukowali. Chałupnicy zatrudniają po większej części u siebie od trzech do 7 pracowników. (pap)

## Wypadki i kradzieże

## — Włamanie do lokalu stowarzyszenia śpiewaczego „Anna” w Łodzi.

W dniu wczorajszym Libich Adolf zamieszkały przy ulicy Petersburskiej 34 zameldował w policji, że w lokalu stowarzyszenia śpiewaczego „Anna” przy kościele św. Anny w Łodzi mieszczonego się przy ulicy Przedziałnej 101 w nocy z dnia 28 na 29 bm. skradziono zapomocą oderwania klódek i rozbięcia sztab, likieru, czekolady i papierosy wartości 2500 złotych. (app)

## — Świątkradztwo w kościele garnizonowym.

Zuchwali złoczyńcy dokonali w nocy z dnia 27 na 28 bm. zuchwałej kradzieży w kościele garnizonowym przy ulicy Jerzego Nr. 9. Złoczyńcy dostali się do kościoła drogą przez parkan od ulicy Konstantynowskiej, wyjęli lufcik z okna i po wejściu do wnętrza zrabowali 3 kielichy, jeden srebrny, 2 paterowe srebrne, a ponadto zrabowano kilkanaście butelek wina i szereg liturgicznych przedmiotów.

Złodzieje wydostali się z kościoła przez drzwi po otworzeniu ich wytrychem.

Posterunek stojący przed kościołem o godzinie 6-ej rano spostrzegł na murze 3 osobników, do których dał kilka strzałów lecz bez skutku.

Na miejsce wypadku przybyła żandarmeria oraz komisarz Wajer nacz. U. S. przeprowadzając rewizję u kościelnego, u którego znaleziono wino.

Straty wynoszą 2.000 zł. (pap)

## Teatr i sztuka

## — Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 groszy) potężny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg”, poprzedzony krótką przemową prof. Piotra Górczykowskiego.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 po raz drugi oraz jutro, w niedzielę, wieczorem po raz trzeci wesóło komedia de Fiers'a, Callaveta i Reya „Ładna historia” w świetnym wykonaniu pań: Marii Malickiej, Zofii Czaplinskiej, Izzy Kozłowskiej, oraz panów: Alfreda Szymańskiego i Jerzego Woskowskiego.

## — Teatr Popularny.

Dziś, w sobotę o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy” z powieści H. Sienkiewicza.

Wieczorem o godz. 8.15 po cenach najniższych — premiera zabawnej krótkowijki w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński”.

Kasa czynna dziś i jutro od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

Poranek Muzyczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.

Jutro w niedzielę punktualnie o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Filharmoniji zapowiedziany Poranek Muzyczny Orkiestry Filharmonicznej, na którym wystąpi znakomita śpiewaczka koloraturowa Berta Crawford i odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cały szereg pięknych arji operowych. Poza tem Orkiestra Filharmoniczna pod dyktando Bromi sława Szulca wykona: Rossiniego uverturę do op. „Cyrylik Sewilski”, Schuberta: symfonię niedokończoną, Paderewskiego Menuet, Händla Largo oraz Rimskiego-Korsakowa Kaprys Hiszpański. Cena biletów bardzo niska (od 1 zł. do 4 zł.)

## Szczegóły samobójstwa kaprała 28 pułku Strz. Kaniowskich.

W związku z śmiercią kaprała 28 p. S. K. Filipczaka Józefa dowiadujemy się następujących szczegółów:

Kapral Filipczak w pułku uważany był za lekkomyślnego podoficera i nie cieszył się zbyt dobrą opinią.

W przeddzień samobójstwa skradł rewolwer belgijski kłb. 6.35 sierżantowi Łuszczynskiemu, którym następnie w domu pozabawił się życia.

Denat ostatnio miał stawać przed sądem oskarżony o dokonanie gwałtu, a następnie po padł w olbrzymie długi tak u osób prywat-

nych jak i w kooperatywie pułkowej a w międzyczasie zaręczył się z 19-letnią Marvią Miller zamieszkałą w Pabianicach dość zamożną córką obywatela.

Na przeszkodzie do zawarcia związku małżeńskiego stanęły stosunki materialne narzeczonego, który w przystępie rozpaczliwym, zostawiwszy list, który początkowo nie odnaleziono, donosił o swej śmierci, żegnając ją, gdyż zmusza go jego obecny stan finansowy i moralny.

Denat zmarł w szpitalu wojskowym przy ulicy Przedziałnej. (pap)

## ZE SREBRNEGO EKRANU.

## „CUD WILKÓW”.

Kino „Luna”.

Sztuka kinematograficzna francuska nie zajmuje się masową produkcją filmów jak to czynią amerykańskie wytwórnie a nawet w pewnej mierze niemieckie, natomiast każdy film który wyjdzie z francuskiego atelier przedstawia dużą wartość artystyczną.

Ostatni film francuski, jaki ujrzał na ekranie kina „Luna” posiadał że był poprzedzony dużą reklamą europejską przewidywał pod względem wykonania artystycznego i techniki kinematograficznej stanął na najwyższym szczeblu dotychczasowego rozwoju sztuki kinematograficznej.

„Cud Wilków” jest to propagandowy film francuski uczący całą Europę historii Francji.

Książę d'Avon prezes Tow. Filmowego, z którego wytwórni wyszedł ten film w dniu premiery kinematograficznej w Wielkiej Operze Paryskiej w swym inauguracyjnym przemówieniu powiedział:

„Nasz jedyny cel to: wizerunek Francji jej dawny obraz taki jakim był, bez retuszu, bez komentarzy, bez insynuacji.”

Celem naszym jest nauczenie widzów całego świata dziejów naszej ojczyzny w sposób zajmujący i przyjemny.”

„Cud Wilków” nawet widzów obeznanym z filmami amerykańskimi technicznie stojącym bardzo wysoko, i posiadającym wszelkie środki materialne aby do filmu wprowadzić cuda techniki, wprowadza w zdumienie imponującymi scenami masowymi i jakich dotychczas nie potrafiono zaaranżować nawet w najmonumentalniejszych filmach. Sceny z oblężenia Beanoais stanowią prawdziwe arcydzieło naśladowictwa batalii średniowiecznych.

Należałoby sobie życzyć, aby polska wytwórność filmowa, szczególnie ta, obliczona na propagandę zagraniczną, poszła drogą filmowej narodowej wytwórczości francuskiej i sięgnawszy do bogatej skarbnicy dziejów naszych stworzyła arcydzieło z historii Polski, któreby dorównało siłę wrażenia jakie wynosi widz z przedstawienia filmowego „Cuda Wilków”.

## CURIOSA.

## „Nieświadomy lokator ofiarą sądu”.

W pismach łódzkich z dnia 27 bm. w kronice czytamy wzmiankę B.I.P.-wych pt. „Przeciwko skargom o eksmisję” w której B.I.P. informuje że stowarzyszenie „Lokator” zwróciło się do prezesa Sądu Okręgowego Kamińskiego z memorjałem, by koszt sądowe procesu między lokatorem a właścicielem domu płacił ten ostatni. (Dlaczego?) co go rzekomo ma powstrzymać od „niepotrzebnych” skarg.

We wzmiance tej znajduje się następujący ustęp:

„Właściciele nie przyjmują przysyłanej im należności i kierują sprawy do sądu, gdzie ofiarą pada nieświadomy lokator.”

No no! To towarzystwo „Lokator” dobre ma wyobrażenie o sądach polskich i dobre mu wystawia świadectwo. Sąd którego „ofiara” pada nieświadomy lokator”. Jak na to określenie zareaguje p. prez. Kamiński?

## DANCING W POCIAGU.

§) Z Londynu donoszą o nowym „wynalazku” kolejowym, z dwóch powodów interesującym. Raz dlatego, że jest pomysłem doskonałym charakterystycznym naszej epoki, a

następnie, ponieważ pomysł ten zrodził się w głowie inżyniera liczącego 84 lat, życia skończonych.

Kilka dni temu mianowicie oddano do użytku publicznego na linii kolejowej łączącej Londyn z miejscowością kąpielową Brighton wagon, którego wnętrze urządzone jest jako sala przeznaczona dla dancistów.

Konstruktor tego wagonu inżynier amerykański, Alfred Yarow, znany wynalazca rozmaitych przyrządów, służących do żegluga, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, iż uważa ten swój pomysł za dar złożony przez starą generację najmłodszym.

Spodziewa się on przytem, że jego ostatni pomysł pobudzi inne tego rodzaju pomysły, mające na celu uprzyjemnienie nudnych podróży koleją żelazną.

Inżynier Yarow, mimo sędziwego wieku, zachował nadzwyczajny żywot umysłowy i doskonale zdrowie, co pozwala mu nieustannie pracować nad rozmaitymi wynalazkami i ulepszeniami z dziedziny marynarki i kolejnictwa.

## POŻYCZKA KOLEJOWA.

(—) Dnia 1 lutego rb. przypada termin płatności kuponu nr. 4 obligacji 1—10 proc. pożyczki kolejowej. Kupony te, oraz wylosowane w tym terminie do amortyzacji obligacje pożyczki kolejowej będą nadal opłacane na dotychczasowych zasadach w centralnej kasie państwowej i we wszystkich kasach skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego i Banku gospodarstwa krajowego.

## Licytacje przymusowe.

Magistrat miasta Łodzi — Wydział Podatkowy podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 3 lutego między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości, zajętych u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

- 1) Auerbach F. Południowa 11, kredens, zegar.
- 2) Ajzner E. S. Zgierska 12, meble.
- 3) Alter I. W. Konstantynowska 44, meble.
- 4) Aronowicz M. Nowomiejska 30, meble.
- 5) Adler A. H. Cegielniana 39, meble.
- 6) Brajtsztajn R. Zakątna 23, meble.
- 7) Braude S. Al. I Maja 9, meble.
- 8) Berek L. Al. Kościuszki 3, 40 tuz. pończochy
- 9) Brotman J. Lagiewnicka 8, meble.
- 10) Berger Ch. Pomorska 35, tremo.
- 11) Bergier A. Południowa 6, meble.
- 12) Blinbau I. Południowa 9-12-a Benkel D. Południowa 16, meble.
- 13) Bilow J. Zgierska 112, meble.
- 14) Bachrach L. Zgierska 74; meble, różne naczynia, kuchenne.
- 15) Berger S. J. Zgierska 50, 120 beczek cementu, kasa ogniotrwała.
- 16) Benet R. Konstantynowska 72, 5 pacz. herbaty
- 17) Bornsztajn P. Konstantynowska 77, pianino
- 18) Braun J. Nowomiejska 21, 35 tuz. skarpet i k.
- 19) Brin B. Nowomiejska 21, meble.
- 20) Bugajski Ch. Cegielniana 9, meble.
- 21) Berlin A. Gdańska 72, kozetka.
- 22) Biderman E. c.ia. Rajtera 30, 5 sztuk towaru.
- 23) Bławat M. Cegielniana 11, meble.
- 24) Borkowski M. Szopna 38, szafa.
- 25) Brysz Ch. Nowomiejska 5, meble
- 26) Blander A. Szkolna 28, lustro.
- 27) Cyter A. Jerozolimska 4, szafa.
- 28) Cukier J. Al. I Maja 21, szafa.
- 29) Czernilewski E. Południowa 16, maszyna do szycia.
- 30) Henczyński Sz. Południowa 18, meble.



- 31) Chabański H. Aleksandrowska 134, kredens.  
 32) Cywier Ch. Podrzeczna 20, meble.  
 33) Cwierz M. Nowomiejska 21, Szafa, 20 nowych marynerek.  
 34) Dyzenhaus A. Wierzbowa 16, meble.  
 35) Engel J. L. Pomorska 33, meble.  
 36) Eisner A. Zachodnia 21, meble.  
 37) Ejbuzyc I. Szkolna 23, meble.  
 38) Elingier E. H. Nowomiejska 4, meble, ubrania męskie.  
 39) Engel S. Pomorska 51, maszyna do szycia szafa.  
 40) Frenkiel I. Al. I Maja 3, lusterka.  
 41) Fryzerman A. Al. I Maja 21, usianino.  
 42) Finkelkraut S. Lutomska 17, lustro.  
 43) Fryszer S. Łagiewnicka 7, meble.  
 44) Frid S. Pomorska 35, 3 tremo.  
 45) Feldman M. Zawadzka 29, meble.  
 46) Flezenfold F. Podrzeczna 29 stół maszyna do szycia.  
 47) Ferszt M. Al. I Maja 19, meble.  
 48) Fuks M. Nowomiejska 26, meble.  
 49) Frajdenrajch B. Al. I Maja 20, meble.  
 50) Frydler Sz. Aleksandrowska 111, 3 szt. towaru.  
 51) Frankiel J. Nowomiejska 19, 6 dywaników.  
 52) Futerko D. Wólczajska 15, meble.  
 53) Grynberg M., Al. I Maja 21, meble.  
 54) Guterman M., Pomorska 35, tremo.  
 55) Gad W., Południowa 9, meble.  
 56) Gadi M., Północna 11, meble.  
 57) Gołowaniecki A. Południowa 13, kanapa.  
 58) Głowiński A. W., Południowa 28; meble.  
 59) Górner K., Podrzeczna 9, 8 mtr. towaru, ubrania męskie, damskie, gramofon, meble.  
 60) Gózdziak H., Zachodnia 23, meble.  
 61) Grosberg J., Wschodnia 30; bufet, waga.  
 62) Graniewicz L., Wschodnia 4; zegar, tremo.  
 63) Grylak M., Północna 13; kredens.  
 64) Gad A. W., Południowa 9, kredens.  
 65) Gajzler W., Pomorska 10; meble.  
 66) Głowiński A. W., Południowa 28; meble.  
 67) Gurencwajg Wschodnia 14 masz. do sz. i szafa.  
 68) Giljow M., St. Rynek 10 — meble.  
 69) Ginsberg M., Nowocegielniana 34; lustro.  
 70) Giles i S-ka, Pomorska 98; maszyna do pisania, 2 biurka.  
 71) Grynsztajn I. Konstantynowska 37a, kredens.  
 72) Hiller Ch., Pomorska 93, meble.  
 74) Hofman S., Marysińska 6; meble, urządzenie sklepowe.  
 75) Hentschel M., Konstantynowska 43; otomana, maszyna do szycia.  
 76) Hindes H. D. Cegielniana 57, meble.  
 77) Henelde M., Północna 13; meble.  
 78) Hofman J., Północna 22; meble.  
 79) Holender M., Południowa 27, meble.  
 80) Herbst S., Wschodnia 50; meble, waga.  
 81) Millich H. i Syn, Konstantynowska 7; wyżymaczka.  
 82) Hauzler B-cia, Hipoteczna 16; kasa ogniotrwa.  
 83) Halpern N. B., Cegielniana 51; meble.  
 84) Haufman Ch., Wólczajska 4; tremo, kanapa.  
 85) Jedwab J., Pomorska 35; bielźniarka.  
 87) Jasnakowski A., Marysińska 55; lustro.  
 88) Kapelusz E., Pl. Wolności 10; meble.  
 89) Kon J., Zachodnia 70; meble.  
 90) Kowalski P., Pomorska 4; meble, 10 but. atramentu, 150; but. gumiarabiki, 80 pud. pastz do podłóg.  
 91) Kuczyński S., Pomorska 45; tremo.  
 92) Koplówic J., Pomorska 36; szafa.  
 93) Kuperman Ch., Południowa 11; garderoba.  
 94) Karmazyn K., Południowa 18; garderoba.  
 95) Kałuska M., Aleksandrowska 127; meble.  
 97) Kon H., Brzezińska 3; meble.  
 98) Kuperman S., Cegielniana 18; 4 lustra.  
 99) Kempniński M., Cegielniana 94; meble.  
 100) Kaplan L., Północna 16; tremo.  
 101) Kotska D., Pomorska 73; meble.  
 102) Koprowska F., Podrzeczna 13; meble.  
 103) Kapelusz E., Pl. Wolności 10; 2 szafy.  
 104) Kutas S., Pieprzowa 6; 2 szafy.  
 105) Kestenberg J., Nowotargowa 26; maszyna do pisania, urządzenie biurowe.  
 106) Kolski E., Nowocegielniana 31a, 4 krzesła.  
 107) Leder S., Salwe M. i Unger J., Wólczajska 27 meble.  
 108) Lange J., Wólczajska 49-51; kasa ogniotrwała.  
 109) Lewi P., Al. I Maja 3; tremo.  
 110) Lichman H., Aleksandryjska 16; meble.  
 111) Librach J., Południowa 11; meble.  
 112) Lichtensztajn I., Północna 20; meble.  
 113) Liberman I., Nowomiejska 28; meble.  
 114) Lichtensztajn W., Kilińskiego 16; meble, maszyna do szycia.  
 115) Laskier B., Podrzeczna 12; meble.  
 116) Lewin E., St. Rynek 4; meble.  
 117) Lubiński S., Południowa 18; meble, samowar.  
 118) Liberman J., Zachodnia 38; zegar.  
 119) Lebowicz Z., Zgierska 15; meble.  
 120) Lewkowicz A., Konstantynowska 9; meble.  
 121) Myśluborski M., Południowa 18; meble.  
 122) Mierczyński M., Kielbacha 9; meble.  
 123) Moszkowicz D., Nowomiejska 21; meble.  
 124) Machtynkier A., Nowomiejska 28; meble.  
 125) Nowak I., Północna 22; szafa.  
 126) Nojberg H., St. Rynek 2; meble.  
 127) Pinchasik Ch., Al. I Maja 3; pianino.  
 128) Pergament J. Pańska 37; meble.  
 129) Praw Z., Zgierska 18; meble.  
 130) Parzeczewski Ch. M., Wschodnia 34; meble.  
 131) Przedborski D., Północna 22; meble.  
 132) Pacanowski S., Nowomiejska 27; meble.  
 133) Pinczewska M., Nowocegielniana 43; szafa.  
 134) Przygórski L., Pomorska 71; 200 mtr. tkanizy.  
 135) Podchlebniak N., Porzeczna 7; stół.  
 137) Rakowski S., Zawiszy 23; zegar, meble.  
 138) Rudnicki W., Al. I Maja 21, tremo.  
 139) Rozenblat E., Piramowicza 11; kredens.  
 140) Rotfogiel L., Południowa 16, meble.  
 141) Rzepnik H., Maurera 4; meble.  
 142) Recht Ch., Wschodnia 8; 3 szafy.  
 143) Rotblat Ch., Wschodnia 14; 2 maszyny do szycia.  
 144) Rozenfarb I., Wólberska 1; 2 szafy.  
 115) Rozenberg L. J. Wschodnia 12; różne naczynia kuchenne.  
 146) Rozenblum Ch., St. Rynek 6; meble.  
 147) „Rekord” Piotrkowska 37; maszyna do pisania, biurko.  
 148) Sleczyński M. Zachodnia 21; meble.  
 149) Szyprowic S., Mlynarska 19; kredens, sprzęt kuchenne.  
 150) Szyłke J., Pl. Dąbrowskiego 2; maszyna do szycia, stół.  
 152) Szerem M., Południowa 18; kredens.  
 153) Sylbersztajn S., Południowa 18; zegar.  
 154) Sztender S., Południowa 29; meble.  
 155) Szczerkowski S., Aleksandrowska 47, meble.  
 156) Szach M., Aleksandrowska 138; kredens.  
 157) Safir M., Podrzeczna 31; meble.  
 158) Stojnik L., Al. I Maja 41; 3 szafy.  
 159) Sosnowski P., Szkolna 23; tremo, szafa.  
 160) Sztajn P., Nowomiejska 20; 50 czapek.  
 161) Szmuklerski H., Wólberska 30. coś.  
 162) Szturm M., Wschodnia 54; kredens.  
 163) Szymśewicz D., Nowomiejska 20; meble.  
 164) Szwarzberg S., Południowa 31; meble.  
 165) Szenfeld I., Zawadzka 23; meble.  
 166) Skosowski H., Nowomiejska 29; kredens.  
 167) Siwiński F., Rybna 7; zegar.  
 168) Szwarzczyna M., Nowaka 6; maszyna do szycia.  
 169) Stuldt J., Drewnowska 43; meble.  
 170) Topolewicz M., Wólberska 12; urządzenie sklepu.  
 171) Tragarz M., Brzezińska 23; meble.  
 172) Tempelhof A., Gdańska 20; meble.  
 173) Tenenbaum J., Szkolna 32; meble.  
 174) Tyberg M., Konstantynowska 43; kredens.  
 175) Tasiemka A., Pl. Wolności 6; 10 palt damsk.  
 176) Tenenbaum I. i S-ka, Piotrkowska 38; meble, biurowe.  
 177) Weltsztajn A., St. Rynek 4; meble.  
 178) Wygodzki D., Nowocegielniana 52; maszyna do szycia.  
 179) Win'er M. A., Tow. Akc. Cegielniana 56, 2 biurka.  
 180) Wygodzki D., Nowocegielniana 52; meble.  
 181) Wajnfeld I., Aleksandrowska 78; meble.  
 182) Wygodny T., Pomorska 25; meble.  
 183) Waldfisz S., Al. I Maja 21; tremo.  
 184) Wajntraub L., Łagiewnicka 30; maszyna szewska.  
 185) Wolfowicz S., Pomorska 8; 10 par botów.  
 186) Wiernik J., Pomorska 33; tremo.  
 187) Wajs O., Aleksandrowska 131, meble.  
 188) Wasowicz R., Konstantynowska 46; meble.  
 189) Wajnrytter I., Konstantynowska 45; meble.  
 190) Wajnberg H., Wólberska 43; szafa.  
 191) Wolf I., Wschodnia 7; urządzenie cukierni.  
 192) Zylberberg M., Pomorska 46; bielźniarka.  
 193) Żytnicki M., Południowa 18; zegar.  
 194) Zylberberg B., Szkolna 21; meble.  
 195) Zyskind L., Szkolna 22, meble.  
 196) Zysman M., Wschodnia 53; szafa.  
 197) Zylberman Ch., Cegielniana 3; maszyna do pisania.  
 198) Zylberman E., Zawadzka 14; meble.  
 199) Żytnicki J., Północna 18 meble.  
 200) Nentland F., Szkolna 28; meble.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

## HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

## PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

## ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

## WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski, Kilińskiego 71.

Przybylski, Kilińskiego 104.

## SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena, Radwańska 9.

Stoliński, L. Złota 2.

Kijańska, Przejazd 70.

Witt, Anny 22.

Pogorzelska, Hrabowska 3.

Ruszkiewicz, Karola 18.

## FRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofska 11.

## PIEKARNIE:

Suwalski, Radwańska 35.

## ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki, Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch).

## PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

## WYTWÓRNIE OBUWIA:

Wołowski, Aleksandrowska 47.

Ubysz Józef, Napiórkowskiego 19.

Gordziałek, Zawadzka 26.

Walicki, Drewnowska 33.

Luteracki, Kilińskiego 104.

Pawlicki, Anny 24.

Węgierski, Nawrot 42.

Domański, Kilińskiego 119.

Płoszajski, Wólczajska 151.

## ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt, Rzgowska 121.

Kuna Antoni, Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski, Radwańska 45.

Pietrz, Wólczajska 109.

## SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska, Wólczajska 62.

## ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski, Napiórkowskiego 69.

## ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Lowiecki i Spencerski, Wólczajska 99.

## ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk, Rzgowska 77.

## KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

## HERBACIARNIE:

Skoczylas, Radwańska 69.

Korzeniowska, Wólczajska 168.

## ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Lęczak, Zamenhofska 2.

## MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Bautz, Zamenhofska 14.

Derdzikowski, Wólczajska 156.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Strzelczyk, Rzgowska 29.

## ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Kapczyński, Juljusza 23.

Strojkowski, Wólczajska 97.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak i z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

### Drukarnia Akcydensowa

# „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników  
Ceny bardzo przystępne.  
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

## BENZYNE

leką samochodową poleca ze składu

# „ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa  
Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi.

Skład Kilińskiego 70, tel. 172, 173.  
Sklep Piotrkowska 48, tel. 84.

### 8-klasowe Kursy Gimnazjalne

w zakresie programu gimnazjum państwowego  
Piotrkowska Nr 25, (II wejście od Al. Kościuszki 28)  
Kancelaria kursów przyjmuje zapisy nowowstępujących an secestr natchodzący codziennie od godz. 7-10 w cz. doklas od II do VIII włącznie.

Kursy przygotowują słuchaczy(ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łacina) oraz gimnazjum matemat. przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnazjalnych.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka godz. od 7 m. 15 w. — Polz. semestru 5 lutego r.b. Dla roczników (enich) w wieku szkolnym. klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym, specjalnie dla tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny, oraz cały zespół niezbędnych do nauki. Nauczania pom. szkoła, m. in. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t. p.

Opłaty najniższe ze wszystkich tego rodzaju.

Dostępne dla szerokiej warstw.

1027)

Kierownik: A. Wierzbicki.

## B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

uczycielka lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i niektórych części. Uczy także lekcji korespondencji i arytmetyki i handlowej.

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) Nr 89, m. 8, obok poczty. 53

### Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

**GARNITUR** frakowy sprzedam. Wiad. Adm. stracja Rozwój, Al. Kościuszki 41 — od g. 10-ej

Sprzedam tanio dom murowany z garażem położony przy ul. Ks. Brzózki Nr. 65. Wiadomość na miejscu lub Zgierzka Nr 45. Szmyt. 204-7

Przebiornik, kredens, stół, Burzosa, trono, otomane, garderobę, łóżka szafę, szafka. Senatorska 1, m. 5, róg Kilińskiego 273-2

Sklep rzeźniczy z warsztatem 3 pokoje z kuchnią z węgłami do odstępiania Sienkiewicza 27 Nowicki 27-1

Sprzedam sklep rzeźniczy z garażem z pokojem i kuchnią. Wiad. Cegielińska 36. 251-1

Samochód landuletka 6 osobowa wraz do sprzedania Łódź Rinek 5. 6-2

Samochód kryty, nadający się na komunikację tanio sprzedam. Wiadomość Andrzejka 46 u dozorczy nomu. 29-3

Sprzedam tanio budynek przy ul. Spodary 10 m. róg ul. Kilińskiego między Kutnem a Gostyninem. Wiadomość Kilińskiego Nr. 21 m. 4. 293-3

Sprzedam pół domu murowanego, o 20 mieszkańach w dobrym stanie. Jeden pokój wolny. Wiadomość u gospodarza Kijewska Nr 3, Półtowski 292-1

### Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów odcał. łazienka, Wiad. Sienkiewicza 52, m. 22. -1

5000 zł. złożyć kaucji, otrzymać posadę, lub przystąpić do spółki. Oferty do kuzmaju sub „Posada” 288-1

## Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, podaje do wiadomości stowarzyszonych dłużników, zalegających w opłacie rat styczniowej i lipcowej 1925 roku od pożyczek Towarzystwa, że Połączone Władze Towarzystwa na posiedzeniu, odbytem w dniu 13 stycznia r. b. zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu przez Komisarza Rządowego Towarzystwa z dnia 12 stycznia Nr. 2 postanowiły nieodwołalnie, bez uprzedniego już zawiadomienia, przystąpić do egzekucji zaległości, niezbędnych na opłatę zobowiązań Towarzystwa wzeledem posiadaczy listów zastawnych drogą wstawiania na liczbę publiczną nieruchomości z doprowadzeniem do faktycznej sprzedaży. Z uwagi na znaczne i dotkliwe, — obecnych warunkach, koszty, związane z postępowaniem sprzedażnym, dłużnicy we własnym, dobrze zrozumianym, interesie winni bezwzględnie wpłacać do Kasji Towarzystwa tak zaległe raty, jak również koszty hipoteczne przerachowania na złote pożyczek rublowych i markowych, nie czekając wstąpienia sadowych o sprzedaż.

Dyrektor Biura:  
(-) I. Galewicz.

Prezes: Gustaw Klukow.

Kilku urzędników magistratu i rzemieślników, wzdł intelig. robotników poszukuje polska firma zarobkowa na wyjazd. Warunki dobre. Zgł. pod „Zagranica” do eksp. Rozwoju 1086-2

Przybył akal sę pies wilk. odebrać można za zwrotem kosztów. Radwańska 47, a dozorcy 295-1

**STUDENT** udziela matematyki, łaciny, fizyki i języków. Kilińskiego 98-2 druga brama, godzina 7. 286-1

Wzrost, starsza potrzebna do 4-10 miesięcznego dziecka do oprowadzania noca za dobrem wynagrodzeniem. Zielona Nr 3, m. 1, od 4-5. 287-1

Gospodyni z oporem świadczą gwintami znająca się na gospodarstwie miejskim i wiejskim. Poszukuje posady, Oferty pod „W. K.” 289-3

Jedno mieszkanie odstąpię. Wiadomość ul. Główna 55 m. 19 od godz 5-6. 290-1

Poszukuje współnika do nowo budowanej się rzeźni ewentualnie 4,000 zł. na pierwszą numer hip. tel. w Kojuszkach. Wiadomość Wacława W. awska 278-1

## Francuz (ka)

poszukiwani do udzielania konsultacji. Napisz pod adresem

**W. Flaczyński Zgierz**  
ul. Lesna Nr 9 (17)

### Buchalter bilansista

w łódzkiej

# zł. 10.000

oraz współpracę do rentownego interesu. Oferty „Korzystę” do Rozwoju. 253-3

## 2 pokoje z kuchnią

słoneczne w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Al. Kościuszki 41, prawa oficyna, drugie wejście, drugie piętro. I. Galewicz. 1697-

## Pianino

kupię zaraz za gotówkę. Oferty pod „Piano” 285-2

### Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. Gabinet Roentgena i światła z Piotrkowska 144 róg, 2. pięt. lekka 2. Godz. przyjęcia od 9-2 i 8-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45-2408

**UZYJ** gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom systemem skróconym, intensywny i auty są na miejscu i do spręta 6 go Sierpnia 18 m. 14. 181-1

### Zawodowa Szkoła

kroju i szycia

**A. Kopydłowskiej,**  
Piotrkowska 154.

Dla osób pracujących zawodowo prowadzony jest kurs kroju, masowania i modelowania za opłatą zniżoną o połowę. Po skończonym kursie uczenie otrzymują świadectwa. Zapisy w kanc. szkoły od 9-1 od 6-8. 126-

### NA RATY!

Kto raz kupi, napewno zaprotęguje swoich zasojmcy. Manufaktura Galanterie, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, **Nawrot 15**  
róg Sienkiewicza 529  
Tanie, Dogodne warunki.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w ł. łacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w łacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 4-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgierzku u La-Redaktor naczelny i wydawca: inż. T. Czajewski. W łódzkiej T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.